Opłacone ryczałtowo. Nr 8.
Kraków, dnia 22 lutego 1925 r.
Cena 15 gr. Rok XIII.

PIAST

Opłacone ryczałtowo.
Nr 8. Kraków, dnia 22 lutego 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 6 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.

Cena numeru: 15 groszy.

Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.

Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. — Za całą stronę 135 zł. — Nadesłane i na ost. stronie 50% drożej.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

660.000 hektarów jest mniej niż zero i mniej niż 124.000 ha!

Gdyby chłopi byli zawsze dobrze poinformowani, jakiemi drogami chodzą różni frondziści i secesjoniści, jak przewrotnie kręcą i zaciemniają sprawę — napewnoby pp. Dąbscy, Bryle i Pluty nie mogli się nigdzie pokazać, nie narażając na niebezpieczeństwo swych cennych osób.

Głupota czy przewrotność tych polityków, mieniących się »prawdziwymi« obrońcami ludu, jest tak rażącą, że trzeba naprawdę wielkiej cierpliwości chłopów, aby tego rodzaju demagodzy mogli bezkarnie wśród chłopów jeszcze tu i ówdzie grasować.

Pamiętacie wszyscy, jak to najpierw Dąbski, który zdradził i przeszedł do »Wyzwolenia« — a potem Bryl z Plutą, którzy założyli nowe stronnictwo, aby porobić się »prezesami« — pomstowali na piastowców, że ci zdradzają lud, bo zgodzili się na taką reformę rolną, wedle której corocznie ma być rozparcelowanych 220.000 hektarów. Projekt ustawy, który już był w Sejmie w drugiem czytaniu, postanawiał, że te 220.000 hektarów liczy się od roku 1923, czyli że za trzy lata 1923, 1924 i 1925 miało być rozparcelowanych 660.000 hektarów, czyli przeszło 1 miljon morgów. Tak chcieli piastowcy i tak byłoby się stało — gdyby nie przeszkodził temu Dąbski z »Wyzwoleniem« i Pluta z Brylem, którzy dokonali rozłamu.

Cóż na miejsce tego miljona morgów dali oni chłopu? Za rok 1923, ani 1924 nie rozparcelowano ani jednego morga, czyli zero, a na rok 1925 czytamy w budżecie ministerstwa reform rolnych, że »przewiduje się« rozparcelowanie 124.000 ha,

czyli około 200.000 morgów. Rachunek krótki: Dwa lata już stracone bezowocnie — a »przewiduje się«, że i w r. 1925 nic się nie zrobi.

Ale pp. Dąbski oraz Pluta z Brylem z obłąkanym uporem twierdzą, że tamto było »krzywdą« dla chłopa, że piastowcy za mało chcieli parcelować, jednem słowem, twierdzą oni, że owe 660.000 ha ziemi, przeznaczonych do parcelacji w ustawie projektowanej przez piastowców — jest mniej, aniżeli zero, a w każdym razie mniej, niż 124.000 ha!

I jakżeż nie uwierzyć Plucie i Brylowi, skoro na miejsce piastowych ministrów — przyszli wyzwoleńczy ministrowie reform rolnych: Ludkiewicz, a następnie Kopczyński. O Ludkiewiczu szkoda mówić — zabezpieczył sobie »ośrodek« i już go niema, — Kopczyński za to pełen jest miodu... w ustach. Dnia 14 października 1924 zapowiada uroczyście, że do dwóch tygodni wniesie swój projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Wobec tego uroczystego oświadczenia p. Poniatowski z »Wyzwolenia«, ojciec duchowy p. Kopczyńskiego, chowa skromnie pod sukno swój bardzo »radykalny« i bardzo »niewykonalny« projekt ustawy. Mija dwa tygodnie — p. Kopczyński prosi Sejm o prolongatę na 10 dni. Skromny dłużnik, tylko 10 dni. — I owszem mówią Pluta i Bryl.

A niegrzeczny klub P. S. L. »Piast« przypomina w rezolucjach, że rząd nie dotrzymuje przyrzeczeń, że, mówiąc grzecznie, mija się z prawdą. Biegnie Pluta do samego p. premiera Grabskiego — wziąwszy do pomocy socjalistę Barlickiego i »prezesa« Walerona. Polska agencja telegraficzna (urzędowe biuro) ogłasza szumnie, że na tej konferencji ustalony został(!) termin wniesienia przez rząd na Sejm ustawy o wykonaniu reformy rolnej nieodwołalnie na dzień 10 grudnia 1924.

10 grudnia mija — Pluta siedzi cicho — klub P. S. L. znowu przypomina, że to nie już byle jaki Kopczyński — ale sam pan premier termin »ustalił«. Mija grudzień, mija styczeń — luty pędzi — a o reformie rolnej rząd milczy. Huczy kongres P. S. L., huczy Rada naczelna stronnictwa — Kopczyński zabawia komisję sejmową nieudałymi projektami o komasacji i o serwitutach. Komisja odrzuca te projekty — domaga się ustawy o wykonaniu reformy rolnej. P. Grabski zwołuje na gwałt Radę ministrów i to, czego nie zrobił za 14 miesięcy — chce nadrobić za 14 godzin. We wtorek 17 lutego Sejm otrzyma projekt ustawy! Że projekt ten będzie tylko nieudolnem naśladownictwem ustawy piastowców z r. 1923, a do tego ze znacznem pogorszeniem, przekonamy się niebawem.

Ale pp. Dąbski, Pluta i Bryl krzyczą dalej, że uratowali chłopa przed zdradą piastowców, bo przecież jeden miljon morgów jest mniej niż zero i mniej niż dwieście tysięcy morgów! *M. W.*

Pracuj, oszczędzaj, kształć się! — oto hasła, które nam powinny przyświecać. Trzymając się tych haseł, staniemy się narodem wielkim.

Sumienie piastowcowe sumiennie odpowiada.

Odpowiedź posła A. Niedbalskiego „wyzwoleńcowi“ posłowi Anuszowi.

Poseł Anusz, który otrzymał mandat poselski z listy państwowej P. S. L. „Piast“ i który następnie wraz z Dąbskim zdradził stronnictwo — wezwany został na podstawie uchwały Kongresu P. S. L. do „oddania“ nieprawnie posiadanego mandatu. Mandat z listy państwowej jest bowiem własnością stronnictwa, zdobytą głosami wyborców wiernych P. S. L.

Pan Anusz broniąc się przed tą niemiłą dla niego uchwałą — wystosował pismo do naszego posla Niedbalskiego, sekretarza P. S. L., apelując do jego „sumienia“. Na pismo to dał mu poseł Niedbalski obszerną i druzgocącą odpowiedź. Z odpowiedzi tej przytaczamy tutaj ważniejsze ustępy:

Oddaj, co nie twoje!

...Kandydatura Wasza w okręgu wyborczym przepadła. Otrzymaliście więc mandat poselski z rąk i — powiedzmy sobie prawdę — z łaski stronnictwa, względnie Zarządu Głównego. Zarząd stronnictwa, dając Wam ten mandat, dał go nie p. Antoniemu Anuszowi, lecz „piastowcowi“ Antoniemu Anuszowi i w tem przekonaniu, że Antoni Anusz pozostanie „piastowcem“. W tem leży prawo (niepisane) stronnictwa domagania się od Was zwrotu mandatu.

Wy, Panie Pośle, wiedzieliście i wiecie dobrze, że pod tym warunkiem mandat Wam dano i wiecie dobrze, że Zarząd Główny, który Wam go dał, nie rozgrzeszył Was, nie upoważnił Was do zabrania go sobie „na pamiątkę“ — w tem, mojem zdaniem, leży nieprzyzwoitość Waszego kroku.

Kto się zmienił i kto jest w nieporządku?

Powiadacie mi: „Pośle Niedbalski, i tyś zmieniał zdanie, boś atakował podczas wyborów endeków, a utworzyłeś z nimi większość; byłeś zwolennikiem Piłsudskiego, a idziesz z tymi, którzy go napadają“..., a popadłszy raz w fałszywy zapał czynicie mnie winnym, a przynajmniej współwinnym za niesprawiedliwe wyroki sądów, za nadużycia policji i t. p.

Istotnie przed wyborami, podobnież jak i podczas wyborów napisałem dużo przykrych rzeczy, dużo oskarżeń pod adresem endeków. Zarzuciłem im sobkostwo, egoizm, nieczułość na potrzeby ludu i t. d.

Robiłem te zarzuty endencji. Podobnie jak zarzucałem „Wyzwoleniu“ krzykactwo, demagogję, pokrywanie radykalnemi słówkami niedbałość o interesy wsi, chodzenie w ogonku socjalistów, zaprzepaszczanie interesów rolników, podburzanie kresów przeciw Polsce, kumanie się z bolszewikami i t. p.

Przecież, Panie Pośle, razem ze mną robiliście takie same zarzuty i endecji i „Wyzwoleniu“. I któż z nas obu dziś jest w porządku — ja, czy Wy? Zastanówcie się chwilę uczciwie, a przyznacie, iż ja jestem w porządku, że ja pozostałem wiernie na zajmowanem stanowisku. Nie wstąpiłem bowiem, ani do endecji, ani do „Wyzwolenia“, którym robiłem zarzuty, lecz trwam wiernie przy Piaście.

Wy natomiast, którzyście w czasie wyborów uważali „Wyzwolenie“ za jedną z najszkodliwszych partyj, w kilka miesięcy potem wstąpiliście do tegoż „Wyzwolenia“ i zasiedliście razem po przyjacielsku w jednym klubie z Wojewódzkim, Szakunem, Ballinem, Fiderkiewiczem, Rudzińskim, Putkiem i innymi, dla których przedtem nie mieliście dość słów potępienia i odrazy na wiecach i w rozmowach. Wy, którzyście wyrażali odrazę do p. Milguja Malinowskiego, za jego list do komisarza bolszewickiego Leszczyńskiego, dziś ogłaszacie list otwarty do mnie w „Wyzwoleniu“, redagowanem przez tegoż Malinowskiego!

Kto z nas jest w porządku? Kto z nas sprzeniewierzył się idei?

Wiem, Panie Pośle, że wyzwoleńcy, a może i Wy razem z nimi powtarzaliście na wiecach, w artykułach, że piastowcy połączyli się z endekami, zaprzedając się endekom i t. p., ale wiem równocześnie, że w duszy temu nie wierzycie. Wszak wiecie dobrze, że nie chodziło, ani o łączenie, ani o miłość, ani o zaprzedanie się. Wszak wiecie dobrze, boście wówczas jeszcze razem z nami byli, że „Piast“ zaraz po wyborach opracował program, w którym najważniejszemi punktami były: naprawa skarbu i reforma rolna. Z tym programem zwrócił się „Piast“ do stronnictw sejmowych, między innemi i do „Wyzwolenia“, żeby ten program uzgodnić i na podstawie uzgodnionego programu utworzyć rząd. I pamiętacie zapewne, że „Wyzwolenie“ odmówiło współpracy, bo wolało mieć możność uprawiania krzykliwej demagogji, niż ponosić odpowiedzialność. Czyż mieliśmy to samo zrobić, także umyć ręce od państwa i spraw jego? Byłoby to może wygodne, ale mieliśmy odwagę wybrać drogę mniej dogodną i z tego się chlubimy.

Zawarliśmy z prawicą nie przyjaźń, nie kumostwo, lecz układ, kontrakt.

W tym kontrakcie musiała nam prawica podpisać, iż będzie głosowała za podatkami progresywnymi, obciążającemi obszarników i przemysłowców i że będzie głosowała za reformą rolną. Podpisała, i uczciwość nakazuje przyznać, iż układu dotrzymała. Głosowała za podatkiem majątkowym, który obciążył głównie bogatych, głosowała za waloryzacją, która uderzyła po kieszeniach przemysłowców, biorących kredyty od państwa, głosowała za podatkiem przemysłowym, który dotknął kupców i przemysłowców.

O ileż trudniej byłoby teraz ludowi wiejskiemu, gdyby te ciężary podatkowe, pod któremi kraj się ugina, nie zostały na podstawie paktu z prawicą przełożone w większości na barki bogatych? Nawet premjer Grabski widzi to, bo twierdzi, że chłopi małe mają podatki, bogacze zaś tak duże, że aż im wciąż odracza, w czem Twoje stronnictwo, Szanowny Pośle Anusz, nie czyni Grabskiemu przeszkód, a raczej swem zachowaniem dodaje mu w tej łaskawości dla obszarników i fa-

brykantów odwagi nie liczenia się z groźbami Piasta. Sądzę, że dobrze z tego zdajecie sobie sprawę, a za przykład niech posłuży podatek majątkowy od obszarników, którego wciąż nie płacą ci, którzy nie chcą.

Gdzie jest ludowa część narodu polskiego?

Możebyście przy sposobności zechcieli wyświetlić, czem jest dzisiaj „Wyzwolenie" bez swego twórcy i wodza — Thugutta, po pierwszym rozłamie dokonanym przez Białorusinów, po drugim, dokonanym przez bolszewików i w chwili, gdy w reszcie „Wyzwolenia" jest „tylko aż" 7 grup — partyjek wzajemnie się żrących, a mianowicie: grupa Rudzińskiego (tępego doktrynerstwa półkomunistycznego), grupa Waleronowo-Sanojcowa, grupa neopeowiaków, wcale nie to samo, co dawne P. O. W., grupa Dąbskiego (Związek Handlowy Rolników), grupa pothuguttowców, grupa umiarkowanej inteligencji i grupa luzaków (dzikich).

Czy to, według Was, jest ludowa część narodu polskiego?

Najbardziej poważnie z całej lewicy, ja osobiście, traktowałem socjalistów polskich. Szacunek ten poderwali we mnie zupełnie, a wiecie czem? Tem, że najpierw ze swego ogona, to znaczy z „Wyzwolenia" usiłowali zrobić wodza lewicy sejmowej. Ogon — głową, to sobie dobre.

Gdy się ten cud polityczny nie udał — to co się okazało? Oto wodzem polskiej i niepolskiej lewicy i demokracji stał się Jan Bryl. On ją reprezentuje na pertraktacjach międzypartyjnych, on w imieniu całej lewicy wyjeżdża do prezydjum Rady ministrów na wezwanie premjera Grabskiego, by omawiać bieżące, płynące i brzęczące sprawy państwowe, jako przedstawiciel lewicy parlamentarnej. A Ty, Kolego Anusz, jesteś wtedy jego podkomendnym. Ty, który na wspomnienie Jana Bryla, za czasów Twego i jego pobytu w „Piaście", prócz parskania z oburzenia i wstrętu nie ujawniłeś o nim innego zdania. Jan Bryl, zasługujący wtedy, według Twego zdania, na odsądzenie od czci i wiary, wyrzucenie z klubu i partji, teraz jest symbolem ludowej części narodu polskiego i Ciebie.

I jeszcze jedno, choć nie ostatnie w życiu, ale ostatnie o „ludowej części narodu polskiego".

Tę sprawę omówię więcej sekretnie, ale jednak wiążąco Cię, Kolego Anusz. Opowiadałem Ci, na wieść o Twym liście, że doszły mię pogłoski, iż pewna drukarnia po nocach za bolszewickie ruble drukowała komunistyczne wydawnictwa. Ponieważ zajęła się tą sprawą policja, więc zdawało się, że wszystko będzie w porządku. Ale jakoś sprawa zaczyna wyglądać na zamazywaną. Ponieważ jednak ona obchodzi bardzo niektórych ludzi z „Wyzwolenia", więc czyby nie należało jej wyświetlić, nie dla użytku zewnętrznego (dla władzy), bo od tego one mają swoje organy, lecz dla użytku wewnętrznego.

Z całą sumiennością i szczerością oświadczam Ci, Kolego, że codzień zwiększa się ma radość z tego, iż do tej Twojej ludowej części narodu polskiego nie należę, bo ona jest zaprzeczeniem ludowości i zdrowej polskości, a moim obowiązkiem i celem życia politycznego jest należeć do tych, co są najbliżej ideału polskiej ludowości — czem w Polsce jest tylko „Piast".

Rządy bez Piasta.

A teraz potrącę o inne fałszywe struny Twego listu. Piszesz, że „Piast" swym układem rozzuchwalił prawicę, sądy, policję i t. d.

Otóż co do prawicy i jej stanu wewnętrzno-duchowego radzę Koledze poinformować się lepiej. Co do sądów, policji i wogóle władz administracyjnych, to odpowie Ci każdy chłop, że jeszcze nigdy tak władze nie pozwalały sobie na dokuczanie ludności, jak za Grabskiego, ubóstwianego przez „Wyzwolenie" i na stolcu premiera, podpieranego przez nie mozolnie. Dla przykładu niech z braku miejsca wystarczy tylko jeden. W ciągu 4 miesięcy ub. roku rządów wyzwoleniowo-grabskich na jedną wioskę Jabłonnę nałożono kar policyjno-sądowych za rozmaite drobiazgi na sumę 3.853 zł. na 194 osób.

To jest przeciętny dowód, jak bez „Piasta" w rządzie rządzi się ludnością wiejską.

Obosieczny miecz.

... Wytykanie endekami, Kucharskim i Korfantym jest bardzo złośliwe, ale nieuzasadnione i bardzo obosieczne w ręku posła Anusza, który jest tak serdecznie związany z „Wyzwoleniem", na którego glebie wyrósł taki chłopołap na pieniądze, jak Związek Handlowy Rolników i jego zarwanie skarbu państwa. **Twórcy, działacze i trwoniciele grosza skarbowego w Związku, toć to czołowi ludzie „Wyzwolenia", najbliżsi koledzy Kolegi Anusza, jego wodzowie...**

Jeżeli zaś chodzi Ci o to, żeśmy wchodzili w układy z prawicą, która ma Kucharskiego i Korfantego — to taka rzecz jest zupełnie naturalną, jak o tem Tyś pierwszy zaczął nas w tym Sejmie przekonywać. **Bo Tyś był pierwszym, który w naszem gronie rzucił myśl i uporczywie ją argumentował w miesiącu listopadzie 1922 r., że należy wejść w porozumienie z prawicą, że należy wreszcie w Polsce zacząć myśleć o Polsce i pracy państwowo-twórczej, czego bez kompromisów w Sejmie z prawicą nie da się dokonać i t. p.**

Mimochodem zaznaczę, że ja osobiście, ani, jak wolno mi wnosić, stronnictwo nasze nie ma obciążonego sumienia szkodliwem ujmowaniem sprawy Piłsudski — Polska. Ty, Kolego Anusz, byłeś i jesteś **ideowym bałwochwalcą Józefa Piłsudskiego,** inni zaś Twoi koledzy byli bałwochwalcami interesowanymi.

„Piast" zaś jest stronnictwem bardzo poważnem i bardzo poważną część narodu reprezentującem, by mógł inne stanowisko zająć, niż to, którego wytyczną jest **„Piłsudski dla Polski, a nie Polska dla Piłsudskiego"...**

Że to, cośmy sklejali i spajali — Wyście pracowicie rozrywali i rozrzucali, że przekreśliliście wszelkie próby kompromisowego współżycia i współpracy, — to już, widocznie, tak sądzonem było zgóry, czy kazanem z boku Polski.

„Piast" nabrawszy doświadczenia w ogniu czynów i walki nie ustanie nigdy w pracy, której dał początek w wolnej Polsce.

Tą pracą jest — **jednoczenie przez lud narodu polskiego do stworzenia niezbędnej siły, by nią dokonać potęgi Polski i uzdolnić Ojczyznę do pełnienia misji dziejowej przez Boga-Stwórcę Wszechwiedzącego wytyczonej.**

Moralny bandytyzm.

Czerwone koguty znowu się odezwały. Socjalistyczne piśmidła we Lwowie i w Krakowie a za niemi różne brukowe szmaty w Warszawie — informowane przez osławionego „moralistę“ Bryla — urządziły nową hecę, która miała na celu obrzucenie błotem naszego czcigodnego prezesa P. S. L., posła Wincentego Witosa. Że kierownikiem tego bandyckiego napadu był osławiony pod względem moralności pan Bryl, widocznem jest z ostatniego numeru jego pisemka „Sprawa“, ochrzczona obłudnem mianem „Sprawy chłopskiej“. Nawet przeciwnik polityczny, jeśli ma szczyptę uczciwości, taką bronią plugawą nie posługiwałby się, jaką posłużył się p. Bryl.

Klub P. S. L. ogłosił w sprawie tej następujący komunikat:

„Socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ we Lwowie przyniósł w dniu 11 lutego b. r. wiadomość o wyroku Sądu powiatowego w Przemyślu z dnia 9 b. m., w którym niejaki Szafran został zwolniony od oskarżenia o przekroczenie obrazy czci z § 496 ustawy karnej z powodu niestawiennictwa o oznaczonej godzinie do rozprawy zastępcy oskarżyciela.

Wiadomość tę, zaopatrzoną brudnemi i dla laika już na pierwszy rzut oka świadomie oszczerczemi komentarzami powtórzyły za „Dziennikiem Ludowym“ także inne pisma.

Otóż należy stwierdzić, że wskutek doniesienia przez miejscową organizację P. S. L. w Przemyślu, iż niejaki Szafran, stojący widocznie na usługach jednej ze zwalczających P. S. L. „Piasta“ partyj, pozwala sobie bezcześcić prezesa Witosa, a w szczególności uczynił to 13 stycznia b. r, nazywając go „złodziejem“, polecił prezes Witos adwokatowi drowi Hnatyszakowi wnieść skargę przeciw Szafranowi o obrazę czci. Na skargę tę wyznaczył Sąd powiatowy w Przemyślu termin do rozprawy na dzień 9-go lutego, godz. 8 rano. Tymczasem adwokat dr Hnatyszak nie zjawił się do rozprawy w dniu 9 b. m. o godz. 8 rano, skutkiem czego wobec niejawienia się oskarżyciela prywatnego, Sąd na żądanie oskarżonego w myśl § 46, względnie 259 musiał wydać wyrok, uwalniający oskarżonego. Adwokat, dr Hnatyszak zjawił się w Sądzie o godz. 9 rano i dowiedział się o zapadłym wyroku, a niestawiennictwo swe o godz. 8 ej rano uzasadnił tem, że kancelarja jego zapisała mylnie termin na godz. 9-tą a nie na 8 mą rano.

Wobec tego prezes Witos polecił swemu zastępcy prawnemu wniesienie zażalenia, a nadto ze względu, że oskarżony przed terminem wniósł do Sądu pismo, w którem ofiarowywał dowód prawdy, czyniąc nowe zarzuty, polecił wniesienie nowej skargi z powodu tych zarzutów.

Zła wola, widoczna w ogłaszaniu tendencyjnem, powyższej wiadomości jest wyrazem znanych metod niektórych ludzi i stronnictw, polegających na obrzucaniu błotem przeciwników politycznych“.

Bandytyzm moralny pp. Brylów i usłużnych mu czerwonych gazet, które przed rokiem tego samego Bryla odsądzały od czci i wiary, jako ostatniego infamisa — leży w tem, że zamiast podać prawdę, iż skutkiem przegapienia przez adwokata godziny rozprawy, Sąd w Przemyślu musiał na żądanie oskarżonego oszczercy w myśl ustawy wydać wyrok uwalniający, brukowcy ci obwieścili w sposób wykrętny i fałszywy, jakoby wyrok zapadł po przeprowadzeniu dowodu prawdy przez oszczercę i wiadomość o wyroku zaopatrzyli łajdackiemi tytułami: napiętnowanie Witosa i t. p. Liczyli widocznie na głupotę czytelników, skoro każdemu nie prawnikowi ale nawet laikowi wiadomo, że jeśli chodzi o obrazę czci, popełnioną przez obelżywe słowo, nie może nawet być mowy o dowodzie prawdy, który jest dopuszczalnym tylko, jeśli chodzi o faktyczne zarzuty.

Faktem jest, że przed rozprawą wpłynęło do Sądu pismo, zawierające szereg zarzutów przeciw prez. Witosowi, niby ze strony oskarżonego, równocześnie jednak oskarżony i jego obrońca ogłosili, że oni pisma takiego nie wnosili; opowiada się o jakimś adwokacie z Warszawy, który pismo to wniósł; na czyje zlecenie — niewiadomo. Wyjaśni to dalszy przebieg sprawy, na skutek zażalenia, wniesionego przez prez. Witosa. Łajdacka intryga będzie wyjaśnioną, a winni zostaną ukarani.

Panu Brylowi, napiętnowanemu wyrokiem Sądu honorowego obywatelskiego we Lwowie, nie pomogą „sztuczki“ robienia wideł z igły i próby zrzucenia z siebie błota oszczerstwami, miotanemi przeciw wyższemu ponad te bandyckie metody prezesowi naszego stronnictwa.

Policyjne metody Bryla, Pluty, i Pawłowskiego.

Dobrana ta trójka wpadła na doskonały sposób wygrywania wieców, godny takich postępowców i demokratów, jak ci pachołkowie żydowskich socjalistów i wyzwo..czych bolszewików w guście Sanojcy, Wojewódzkiego, Rudzińskiego. Mianowicie Bryl, Pluta, Pawłowski zapowiadają wiec sprawozdawczy.

Jako na wiec publiczny, przychodzą, oprócz garstki ich zauszników, także piastowcy i to w przeważającej liczbie i żądają wytłumaczenia, dlaczego z klubu wystąpili, dlaczego nie złożyli mandatów, które im stronnictwo dało, dlaczego rząd Grabskiego na wiecach i w gazetach nazywają rządem kapitalistyczno-obszarniczym, a tam w Warszawie, w Sejmie, w pas się Grabskiemu kłaniają, mimo, że ten, systematycznie, zbrodniczo, niszczy wieś, niszczy rolników?

Bryl, Pluta, Pawłowski, widząc, że wykręty i łgarstwa nie pomagają, a mówiąc prawdę, rzuciliby na siebie kamieniem potępienia, uciekają się do pomocy policji, każą wiec rozwiązać, opróżnić salę, poczem zwołują nowe zebranie, na które wpuszczają tylko wybranych. W ten sposób postąpili Bryl i Pawłowski przed paru tygodniami na wiecu w Przemyślu, każąc policji usuwać ze sali „Sokoła“ piastowców.

Zapomnieli ci grabarze lepszej doli chłopa, że kij ma dwa końce. Oto, kiedy w dniu 13 lutego b. r. na wiec przez piastowców do tej samej sali „Sokoła“ w Przemyślu zwołany, wgarnął się pod przewodnictwem Sanojcy poseł Pawłowski ze Sochą i nie chciał dopuścić do wyboru przewodniczącego piastowca, komisarz starostwa, stosując metodę, jaką mu Bryl i Pawłowski na swoim wiecu narzucili, wiec rozwiązał.

Szkoda wielka, bo naiwnym, zaślepionym i otumanionym przez Pawłowskiego, Bryla i Plutę spadłyby

łaski z oczu, wówczas zobaczyliby, jaką zbrodnię popełnili ci krzykacze, rozbiwszy większość sejmową, popierając rząd Grabskiego, który stał się grabarzem egzystencji chłopów, a przez to i państwo grzebie, a siejąc słuszne rozgoryczenie i oburzenie w duszach obywateli, przygotowuje grunt do obojętności i niechęć do Rzeczypospolitej, do jej ustroju i urządzeń, a w to właśnie graj Brylowi, Pawłowskiemu, którzy robią i prostują ścieżki dla bolszewizmu, gotują panowanie Niemcom, Moskalom, żydom, żeby wolna i zjednoczona Polska, co rychlej rozpadła się w proch i gruz.

Wawrzyniec Goryczko.

Komu służą?

Na wiec, zwołany przez P. S. L. Piast do Przemyśla w dniu 13 lutego b. r. przybył chłopiec z dużym pakietem gazet, pytając o posła Bryla, któremu miał polecone wręczyć ów pakiet do rozdania między uczestników wiecu.

Zapytany, co to za plakaty, oświadczył, że przyniósł „Nowy Głos Przemyski" Nr 7. Na czele numeru tłustemi literami zapowiedź ogólnego wiecu kolejarzy, urządzanego przez posła dra Liebermanna, dalej artykuł przeciwko Witosowi pod tytułem: „p. Witos przed sądem przemyskim" (niesłychana kompromitacja b. premjera). Rozwój kościoła narodowego w Polsce, gdzie autor z radością stwierdza, że Kościół katolicki na kruchych podstawach opiera się w Polsce.

Na ten sam wiec przybył na zaproszenie Pawłowskiego, poseł Dubrownik z „Wyzwolenia" i Sanojca, we własnym klubie nie nazywany inaczej, jak „ten bolszewik".

Oto, co kryje się pod nazwą „Związek chłopski"; nędzne wysługiwanie się socjalistom, wyzwoleńcom i to takim jak Sanojca, co uredził się o miedzę od Rosji i tam go ciągnie, tamten bolszewicki raj chce tu do Polski przeszczepić, ażeby zrównać pana z chłopem, chłopa z dziadem, a wszystko z ziemią.

Taki Związek chłopski powinien się nazywać Sprzymierzeniem i sprzysiężeniem czyhających na zgubę Polski i ludu polskiego. Taka nazwa odpowiadałaby intencjom założycieli Związku i ich zgubnej i ohydnej działalności.

P. U.

Dział organizacyjny.

Baczność członkowie Zarządu Głównego!

Posiedzenie Zarządu Głównego P. S. L. odbędzie się **w sobotę** dnia 28-go lutego b. r. o godzinie **10-tej** przed południem **w sali Klubu parlamentarnego P. S. L. w Sejmie** z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat polityczny — **Dr Władysław Kiernik.**
2. Polityka gospodarcza Stronnictwa:
   a) organizacje rolnicze,
   b) kwestja zasiewów wiosennych,
   c) kwestje aktualne polityki agrarnej, jak majątki rentowe i anulacyjne w Wielkopolsce a włości rentowe w Małopolsce i t. p.,
   d) kwestje, związane z działalnością Państw. Banku Rolnego — **poseł Bobek.**
3. Sprawy organizacyjne.
4. Wolne wnioski.

Sekretarz: *Aleks Niedbalski.* Prezes: *Witos.*

Baczność Makowskie!

Dnia 22 lutego b. r., t. j. w niedzielę, o godzinie 12 w południe **w sali „Sokoła" w Makowie,** odbędzie się **Zjazd ludowców z całego powiatu.**

Prosimy o przybycie wszystkich przewodniczących Kół ludowych, członków Zarządów miejscowych, naczelników gmin i sekretarzy, należących do organizacji P. S. L.

Omawiane będą sprawy organizacyjne.

Przemawiał będzie poseł Józef Roman.

O liczny udział, ze względu na ważne sprawy uprasza

Zarząd powiatowy.

Baczność Dąbrowskie!

Dnia 23 lutego 1925 r. o godz. 11 przed poł. odbędzie się **w sali Rady gminnej w Dąbrowie** zebranie Związku wójtów i sekretarzy gminnych powiatu dąbrowskiego, na którem będzie obecny poseł naszego powiatu Dubiel. — Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza się o liczny udział.

Sekretarz: *Leżoń.* Prezes: *Białek.*

Baczność Ropczyckie!

Dnia 27 b. m., t. j. w piątek, odbędzie się **w Sędziszowie w sali „Jedności"** wiec polityczny przy udziale posłów: Madejczyka, Bielaka i Jedynaka.

Zarząd powiatowy P. S. L.

O zboże na zasiew i wyżywienie ludności wiejskiej.

Do Pana
WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO
Prezesa Rady ministrów
w **Warszawie.**

Niezbitym i chyba dostatecznie stwierdzonym faktem jest, że rok 1924 był rokiem niebywałej klęski nieurodzaju, który ogarnął znaczną część ziem polskich, a najwięcej Małopolskę.

Na znaczenie tej niebywałej klęski, Małopolskie Towarzystwo rolnicze jeszcze w lecie roku ubiegłego zwróciło uwagę rządu, jak również na skutki tejże, oraz zaznaczyło, że leży w pierwszym rzędzie w interesie państwa przyjście z pomocą rolnictwu przez dostarczenie zboża do siewu tak w jesieni 1924 r., jak na wiosnę b. r.

Akcja, którą przeprowadzono w jesieni, chociaż nie była wystarczającą z powodu szczupłości funduszów, odniosła przecież ten skutek, że pewna część gruntów została oziminami obsianą. Prowadzona obecnie przez rząd akcja pomocy siewnej na sezon wiosenny, już obecnie wskazuje, że jest znacznie **spóźnioną** i zupełnie niewystarczającą, a sposób jej przeprowadzenia przez władze rządowe chybia zupełnie celu.

Powszechnie jest rzeczą wiadomą, że nasze najpesymistyczniejsze zapatrywania co do rozmiarów klęski przewyższyła rzeczywistość. Ludność rolnicza w Małopolsce, bez względu na obszar posiadanej ziemi, a nawet w gospodarstwach o wysokiej kulturze, niema zupełnie zboża do siewu i w całym, bardzo licznym szeregu powiatów, panuje już dziś głód. Wyrazem tego katastrofalnego stanu i rozgoryczenia wśród ludności rolniczej, są z dniem każdym napływające do nas pisma i delegacje, oraz masowe zebrania i wiece rolnicze po powiatach, wołające o pomoc.

Konsekwencje tego stanu rzeczy dziś są już widoczne. Nieobsianie dużych obszarów musi spowodować w roku następnym brak środków aprowizacyjnych, a głód ten może doprowadzić do bardzo daleko idących następstw, a więc może spowodować fermenty i zaburzenia, które już dziś w niektórych powiatach dają się zauważyć.

Z obowiązku uważamy zaznaczyć, że w interesie państwa leży przedewszystkiem przyspieszenie i rozszerzenie rozpoczętej akcji siewnej, jak również uruchomienie znaczniejszych funduszów na rozpoczęcie robót publicznych we wszystkich powiatach Małopolski, celem dostarczenia głodującej ludności zarobku.

Małopolskie Towarzystwo rolnicze ze swej strony wyczerpało wszystkie środki, ilustrujące istotny stan rzeczy, albowiem tak w pismach, ustnych przedstawieniach, jak i przez specjalne delegacje, przedstawiło go rządowi.

Stwierdzając to jeszcze, Małopolskie Towarzystwo rolnicze zmuszone jest zwrócić po raz ostatni uwagę p. prezydenta na katastrofalne położenie rolnictwa i na nędzę ludności i podkreślić, że w tej chwili decyzja co do natychmiastowej pomocy spoczywa w Twoich, Panie Prezydencie, rękach, a odpowiedzialność za wszystkie możliwe następstwa, spada na ten czynnik, który w chwili decydującej miał możność i obowiązek działania. To wszystko razem zmusza nas do publicznego wystąpienia w tak ważnej dla naszego kraju sprawie, aby już nietylko odpowiedzialność, ale i groza położenia we właściwem wystąpiły świetle.

PREZYDJUM
MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO:
W. Witos m. p. **St. Konopka** m. p. **Dr J. Nowak** m. p.
A. Jura m. p. **J. Budzyń** m. p. **Br. Malik** m. p.

Drenować lub głodować!

Pod tem hasłem niemieccy rolnicy jeszcze w połowie ubiegłego stulecia przystąpili do wytężonej akcji celem stworzenia organizacji, mającej na celu popieranie i pomoc w dziale bodaj że najważniejszym w rolnictwie, t. j. meljoracji, czyli ulepszania swoich warsztatów pracy, a więc pól ornych, łąk i pastwisk a głównie w celu uregulowania wilgotności w glebie. Wynikiem tego było powstanie tak państwowych, jak i krajowych oraz prywatnych instytucyj, które przez lat dziesiątki pracując, dały możność rolnikowi niemieckiemu postawić swoje gospodarstwo na wysokim poziomie i uzyskać możliwie jak największą korzyść w postaci plonów z posiadanego kawałka ziemi. — Poznano tam wcześnie, że „powiększenie krajowej wytwórczości środków żywności leży w interesie całego narodu dla trzech względów podstawowych: 1) bezpieczeństwa narodowego w czasie wojny; 2) zmniejszenia zależności od zagranicy, co znowu nabiera największej wagi w czasie wojny; 3) wzmożenia wśród ludności kraju żywiołu rolniczego, jako szczególnie cennego jej odłamu“.

Taksamo jak w Niemczech, myślano wszędzie na zachodzie, a więc n. p. we Francji lub Anglji, wysuwając sprawę meljoracyj rolnych na plan pierwszy i czyniąc jak najdalej idące udogodnienia dla rolnika, aby z nich mógł korzystać, bo myślano o tem — nawet nie w krajach czysto rolniczych, — że właściwie jedynie „rolnictwo może zrobić naród wolnym i niezależnym“ pod każdym względem.

U nas, w kraju rolniczym, gdzie na 27 miljonów ludności, około 17 miljonów żyje z rolnictwa, do tej chwili zrobiono bardzo a bardzo mało. Jak mało w tym kierunku zrobiono, niech świadczą cyfry. — W Polsce powinno podlegać meljoracji około 18 miljonów morgów gruntów ornych, a około 10 miljonów łąk i pastwisk, t. j., że na tych olbrzymich obszarach z powodu zbytniej wilgoci, otrzymujemy co najmniej o połowę mniejszą ilość plonów, aniżeli w normalnych warunkach być powinno; są jednak i takie obszary wśród tej liczby, gdzie zamiast bujnych łanów, połyskuje powierzchnia bagien, jak n. p. w Pińszczyźnie. — Dane ministerstwa rolnictwa podają, że do tej chwili zmeljorowano: w Poznańskiem 1,200.000 morgów, na Pomorzu 280.000 morgów, na Górnym Śląsku 60.000 morgów, w Małopolsce 180.000 morgów, na Śląsku Cieszyńskim 12.000 morgów, w b. Kongresówce 200.000 morgów, a na kresach około 120.000 morgów, czyli razem przeszło 2 miljony morgów. — **Cyfra zatem 2 miljony morgów zmeljorowanych, do 28 miljonów niezmeljorowanych, jest tym najlepszym dowodem zaniedbania u nas tego podstawowego ulepszenia warsztatu pracy rolnika, a zarazem**

wskazaniem dla wszystkich rolników, że powinni wytężyć wszystkie siły, aby z jednej strony jak najprędzej to zło usunąć, powiększając tak swoje, jak i państwa dochody, z drugiej zaś, wymazać tę plamę, jaka wskutek zaniedbania meljoracji ciąży na polskiem rolnictwie wobec zagranicy.

Aby znowu wykazać, ile każdy posiadacz niezmeljorowanych gruntów traci rok rocznie z powodu swego nieuświadomienia, czy też swej niedbałości, znowu przytoczymy cyfry prosząc o poważne zastanowienie się nad niemi. I tak zebrano z powierzchni 1 hektara korców:

	z gruntu zmeljorowanego:	z gruntu niezmeljorowanego:
pszenicy	14 cetnarów	7 cetnarów
żyta	10 „	4 „
owsa	10 „	$1^1/_2$ „
jęczmienia	22 „	15 „
ziemniaków	120 „	20 „
buraków	365 „	166 „
Koniczyny	33 „	16 „

Każdy zatem rolnik, patrząc na to zestawienie, widzi, ile nieraz krwawej pracy i za ostatni grosz kupionych nawozów sztucznych pójdzie na marne, dlatego właśnie, że nic nie pomoże tam, gdzie grunt jest mokry, gdzie dopiero po jego osuszeniu, może być mowa o każdej racjonalnej uprawie. Meljoracja jednak, to czynność wymagająca gotówki, a wiemy wszyscy, jak ciężko dzisiaj rolnik jest doświadczany, czy to przez warunki przyrodzone, czy też przez rozporządzenia przeróżne, które jakby umyślnie zguby jego chciały. Wiemy, że bez długoterminowego kredytu niczego zdziałać nie można. **To też wszyscy rolnicy i ich organizacje powinny przedewszystkiem wystąpić o przyznanie długoterminowego kredytu na meljoracje, a w tych staraniach powinni posłowie włościańscy główną odegrać rolę.** — Równocześnie z temi staraniami o kredyt, powinno iść organizowanie t. zw. Spółek wodnych, gdyż prace meljoracyjne nie mogą obejmować jednostek, ale całe grupy włościan tej okolicy, która wymaga meljoracji. Włościanie nieco zamożniejsi, mogą stosunkowo tanim kosztem po porozumieniu z odpowiednim biurem inżynierskiem, które zajmuje się meljoracjami, wykonać takie, nie czekając na kredyt, którego otrzymanie może się zpóźniać, a tymczasem mokre grunta stają się coraz gorszemi, i ciągle na nowe straty narażają właściciela. W takich biurach, możecie uzyskać dogodne warunki spłaty wykonanych planów, które i tak muszą być wykonane, zanim właściciel, czy też grupa właścicieli, wniesie podanie o przyznanie kredytu. W każdym razie jeśli chodzi o grupę właścicieli, a nie o pojedynczego posiadacza gruntu, trzeba zawiązać spółkę wodną. Zawiązanie spółki wodnej odbywa się w ten sposób, że interesowani zbierają się na posiedzenie i porozumiawszy się pomiędzy sobą, podejmują uchwałę, której wzór podajemy:

„My niżej podpisani, mieszkańcy wsi .... gminy .... powiatu .... na zebraniu, które odbyło się w dniu .... 1925 r. w .... w obecności (podać czy starosty, czy inżyniera, lub innego urzędnika, ewentualnie naczelnika gminy), doszliśmy do przekonania, że dalsza gospodarka rolna na gruntach naszych z powodu zbytniej ich wilgotności nie przynosi należytych korzyści, postanowiliśmy przystąpić do zawiązania Spółki (wodnej, medjoracyjnej, drenarskiej, i t. d. opartej na zasadzie ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 r. i mającej na celu zmeljorowanie naszych gruntów. Na pełnomocników wybieramy pp. .... ze wsi ...., których upoważniamy do dalszego działania, aż do zawiązania wspomnianej Spółki. Koszty, jakie z tego powodu wynikną, obowiązujemy się pokryć w stosunku do obszaru, jaki każdy z członków ma do zmeljorowania. Na zebranie zjawiło się .... osób, reprezentujących .... morgów obszaru, potrzebującego meljoracji. Uchwała niniejsza zapadła .... głosami, właściciel .... morgów.

Podpisy:

Powyższe potwierdza urząd gminny:

Starostwo:

Na takim zebraniu wybrani pełnomocnicy powinni naprzód zwrócić się do biura inżynierskiego, które podejmuje się prac meljoracyjnych o wykonanie planu, a później gdy plan jest gotowy, albo w czaszie gdy plan jest w wykonaniu starać się o kredyt. Kredytu bez planów uzyskać nie można, bo dopiero na podstawie orzeczenia inżyniera, można poznać koszta meljoracii i wtedy wiedzieć, o jak wysoki kredyt prosić należy.

Podając tych parę uwag pod rozwagę tak swoją, jak i interes państwa dobrze pojmujących włościan, wierzymy że wszystko uczynią aby tę bolączkę polskiego rolnictwa jaknajprędzej usunąć i że w niedługim czasie cała Polska zaroi się od Spółek wodnych, tych kto wie czy dzisiaj nie najważniejszych zrzeszeń rolniczych. *Inż. M. C.*

Najwyższy czas wejrzeć w tę sprawę.

Nikt nie zaprzecza, że nędza na wsi doszła do niebywałej potęgi i na razie nie ma się widoku na jakąś poprawę. Ludzie muszą o sobie coś pomyśleć, a niektórzy i myślą. Ktoś mądry powiedział, że najlepiej stoi ten, który sam stoi. Nie jest tajnem, że i komitety parafjalne powinny zwrócić uwagę na niezwykłe opłaty pobierane przez kopidołów t. j. grabarzy, a wiemy, że i niektórzy księża grubo żądają za pogrzeby, zapowiedzi i t. p.

Nic też dziwnego, że niektóre stronnictwa propagują zmianę w tym kierunku, bo bądź co bądź chłopi za drogo płacą za to, co powinno być albo darmo albo za niewysoką kwotę udzielane w myśl słów: „darmoście wzięli — darmo dajcie“. Obecnie, gdy sekta nowego kościoła szerzy się, zwłaszcza w Tarnowie, sądzimy, że księża biskupi w to wejrzą i pouczą tych, co na to nie baczą, że trza trochę popuścić biednym owieczkom.

Początek zrobił komitet kościelny w Gręboszowie, gdzie uchwalono, by grób dla małych od 1 roku do 10 lat kosztował w czas ciepły 2 zł, w zimie 3 zł, a za dalsze lata grabarz ma żądać w zimie 5 zł, a w lecie 4 zł. Słychać, że i w Wierzchosławicach nietylko uchwalił komitet coś podobnego, ale nawet zwrócono uwagę i księdzu proboszczowi, by opłaty od posług duchownych były skromniejsze.

Myślimy, że i inni powinni iść za tym wzorem.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Drukarnie „wyzwoleńca" Dąbskiego pracują na zgubę Polski.

W liście otwartym do posła Anusza, który w urywkach podajemy w „Piaście" pod tytułem: „Sumienie piastowcowe sumiennie odpowiada" — poseł nasz Niedbalski wspomina o drukarniach, które po nocach za bolszewickie ruble drukowały wydawnictwa komunistyczne.

Dla wyjaśnienia tego ustępu zaznaczamy, że rozchodzi się o t. zw. Drukarnię stołeczną w Warszawie przy ulicy Wolskiej, będącą własnością panów posłów z „Wyzwolenia", Jana Dąbskiego i innych, a prowadzoną przez ich zarządcę, Belkego. Sprawa ta stała się głośna w Warszawie z powodu rewizji, przeprowadzonej przez władze w tej drukarni, przy której to rewizji skonfiskowano masę druków bolszewickich, w drukarni tej wytłaczanych. Tak to „ludowe" przedsiębiorstwo pomagało czerwonym carom.

Byle interes szedł!

Chłopska dola.

Hej do wioski po przez pola,
Idzie z świata chłopska dola,
Idzie prosto do tych chat.
Idzie sobie zamaszyście, —
Aż pod nogą trzeszczą liście,
Bo jej zbrzydł ten świat.
Nie znalazła nigdzie kąta,
Więc po wioskach się już pląta
I swój tworzy rząd.
A że w wiosce lud gościnny —
Więc jej żywot będzie inny,
Jak tam w świecie gdzieś.
Precz wygnały biedę miasta
Z zagranicy do ziem Piasta...
Przyjęła ją wieś.
I wygnała bieda z chatki
Precz z torbami małe dziatki,
Sama zjadłszy chleb.
I wygnała młódź za morza,
I zniszczyła chlebne zboża...
Żydom dała sklep.
Przyszły za nią kruki, wrony,
A na wszystkie świata strony,
Błyszczy już jej miecz.
W każdej chacie rząd jej w mocy...
Bo lud niema, tej pomocy...
By ją wygnał precz...

J. Kapuściński.

Zanim dureń się namyśli, jarmark się skończy.

Łże, jak Brylowa „Sprawa".

Przymusowa asekuracja od ognia jest dla zubożonej ludności rolniczej niezwykle uciążliwą. — Chłopi uznają potrzebę i korzyści ubezpieczenia, ale w obecnym czasie nędzy i wyniszczenia, w wielu okolicach nie są w stanie płacić składki ogniowej.

W sprawie tej, jak we wszystkich, występuje jasno różnica między postępowaniem posłów piastowców — a demagogją Putków i Pluto-Brylów, udających przyjaciół chłopa. Podczas gdy piastowcy starają się ludności dopomóc, starają się o zniżenie taryf czyli opłat asekuracyjnych, szybką i sprawiedliwą wypłatę szkody w razie pożaru a nawet odroczenie składek asekuracyjnych, jak to w ostatnim „Piaście" podaliśmy — Putki i Bryle próbują zamiast bronić chłopów, wmówić w nich, że to piastowcy narzucili tę asekurację i rzucaniem oszczerstw na posłów P. S. L., upiec swą pieczeń. Dla demagogji postawili wnioski o wstrzymanie asekuracji, a na ich żądanie rząd wstawił do pełnomocnictw sprawę uregulowania asekuracji i sprawę uregulował rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, wobec czego przymus asekuracji nadal obowiązuje.

Treść tego rozporządzenia podaje do wiadomości Brylowa „Sprawa" a przy tej sposobności stara się ugryźć piastowców i pisząc, że rozporządzenie reguluje także pobory urzędników, łże bez opamiętania, że dotąd dyrektorzy Dyrekcji, jak p. Kiernik, mieli pensje znacznie wyższe od ministrów.

Aby raz wreszcie położyć kres tym kłamstwom, stwierdzamy, że poseł dr Kiernik nigdy nie był i nie jest dyrektorem P. D. U. W. — żadnej pensji nigdy nie pobierał i nie pobiera — jest bowiem tylko członkiem Rady ogólnej tej instytucji, wybranym przez delegatów Rad powiatowych województwa krakowskiego, mandat ten przyjął celem obrony interesów ubezpieczonych i zadanie swe spełnia z wielką korzyścią dla chłopów (jak to widoczne z uchwał Rady P. D. U. W., które podaliśmy w jednym z ostatnich numerów „Piasta") — Posiedzenia Rady odbywają się kilka razy do roku — a członkowie otrzymują wynagrodzenie za posiedzenie po 20 zł, czyli kilkadziesiąt złotych na rok! Zamiejscowi członkowie, nie będący posłami, a więc nie mający biletów wolnej jazdy, otrzymują nadto zwrot kosztów podróży. Ale pp. Brylów i Putków kłuje w oczy niestrudzona praca posła dra Kiernika dla dobra ludu — chcieliby więc oszczerstwami zniechęcić go i zohydzić w oczach ludu. Ale chłopi nie tacy głupi, jakbyście chcieli panowie Pluty i Bryle — na plewy wasze złapać się nie dadzą. P. Bryl, który całe życie robił tylko „geszefty", nakupował folwarków, kamienic, młynów co niemiara — nie może zrozumieć, że można także bezinteresownie pracować dla ludu.

Nie każde nieszczęście, jakie na nas spada, jest przekleństwem; przeciwności, którym wcześnie musimy stawiać czoło, są często naszem błogosławieństwem. Przezwyciężone trudności nietylko uczą nas zwyciężać, lecz zarazem dodają nam hartu do przyszłych zapasów. *Sharpe.*

Z Sejmu.

Z komisyj sejmowych.

Wobec prac w komisjach, przygotowujących materjały dla Sejmu, odbył Sejm tylko jedno posiedzenie dnia 12 lutego. Rząd wniósł projekt ustawy o opłatach od zwierząt domowych. Imieniem klubu P. S. L przemawiał poseł Nawrocki. Sejm w pierwszem czytaniu odrzucił ustawę głosami wszystkich stronnictw prócz socjalistów. Następnie omawiano sprawę inwalidów przedwojennych i skierowano ją do komisji budżetowej. Resztę posiedzenia zajęła długa dyskusja w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniu liczby świąt. Ostatecznie uchwalono, że i nadal mają być jako święta uznane: drugi dzień Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek oraz Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego).

Bardzo sumiennie pracowały różne komisje. Przedewszystkiem komisja budżetowa, w której omawiano budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Referat gruntownie opracowany wygłosił poseł Rusinek z P. S. L. — w kilkudniowej dyskusji omawiano niedomagania administracji i policji państwowej. W dyskusji tej z ramienia klubu P. S. L. zabierał głos poseł dr Kiernik, którego przemówienie podamy w następnym numerze „Piasta".

Następnie przeszła komisja budżetowa do obrad nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Referentem jest poseł inż. Kosydarski z klubu P. S. L., który poddał druzgocącej krytyce marnotrawną gospodarkę rządu w wielu gałęziach, jak w salinach, kopalniach węgla i nafty.

Komisja administracyjna ukończyła obrady nad ustawą o gminie wiejskiej w drugiem czytaniu, a pos. dr Kiernik zgłosił wnioski w sprawie przyspieszenia obrad komisji nad ustawami samorządowemi. Wnioski te będą omawiane na następnem posiedzeniu.

Interpelacje.

Poseł Hulak z P. S. L. wniósł interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadużyć sekretarza Wydziału powiatowego, p. Kwietniowskiego w Lubaczowie — oraz do ministra spraw wojskowych w sprawie nadużyć władz wojskowych.

Ustawa o gminie wiejskiej.

W dniu 13 lutego b. r. zostało zakończone w komisji administracyjnej po długich debatach i dyskusjach drugie czytanie tej ustawy. Jeszcze w poprzednim Sejmie ustawodawczym rząd przedłożył projekt ustawy o gminie wiejskiej wraz z ordynacją wyborczą. Na podstawie tego projektu były poseł p. Trojanowski referował obie te ustawy, forsując gminę zbiorową i w tem też duchu na komisji w 3 czytaniach zostały te ustawy uchwalone. Posłowie małopolscy byli wręcz tej ustawie przeciwni i nie chcieli dopuścić do uchwalenia jej na pełnym Sejmie, co się im udało, bo Sejm się rozwiązał, a ustawa ostatecznie uchwaloną nie została.

Blisko przed rokiem rząd przedłożył projekty ustaw o samorządzie gminy wiejskiej, miejskiej i samorządzie powiatowym, oraz ordynacje wyborcze do tychże.

Najbardziej zasadniczą i podstawową ustawą samorządową, to była ustawa o gminie wiejskiej, bo natrafiała na dwie sprzeczności dzielnicowe. Rząd a raczej ówczesny minister spraw wewnętrznych, poseł dr Kiernik, przedkładając ów projekt, starał się te sprzeczności w projekcie usunąć, co umożliwiało tak referentowi jako też komisji dojść do porozumienia i ustawę w II-gim czytaniu uchwalić. Do trzeciego czytania wpłyną jeszcze różne poprawki lecz już nie natury zasadniczej, a raczej podrzędne i stylistyczne.

Do najważniejszych zasad, które zostały w tej ustawie uchwalone należą, że: gminy w całem państwie zostają dotychczasowe, z wolnością łączenia się lub dzielenia, ale zostaną zniesione zgromadzenia gminne jak w Kongresówce, a zostaną zastąpione Radą gminną, której kadencja będzie trwać lat 4. Wójta i ławników będzie wybierać Rada gminna, wójt może być wybrany z poza Rady, ale z tej samej gminy.

Prawo wyborcze czynne i bierne przysługuje każdemu bez różnicy płci, jeżeli ukończył lat 24.

Ilość radnych zależeć będzie od ilości ludności w gminie i tak do 2000 mieszkańców wybierać się będzie 16 radnych, do 5.000 mieszkańców 20 radnych, do 8.000 mieszkańców 24 radnych, do 10.000 mieszkańców 28 radnych, a każde dalsze 5.000 mieszkańców 5 radnych. Niesłusznie zatem w Nrze 43 pisał „Chłopski Sztandar", że ja z prawicą zmniejszył liczbę radnych i marzył o gminie zbiorowej, bo właśnie na mój wniosek została podwyższona liczba radnych z liczby 12 jak projektował, referent dr Putek, na 16-stu. Zatem u nas w Małopolsce, przy małych gminach liczba radnych się podniosła. Nie dziwię się drowi Putkowi, że pisał w ten sposób, bo miał w tem swój interes, ale dziwię się „młodemu wyzwoleńcowi z pod Opatu" autorowi artykułu w „Chłopskim Sztandarze" z dnia 30 listopada 1924 r. pod tytułem: „Chłop chłopu zawiązuje oczy". Ten na wzór małpy, powtarzał rozumiejąc się na tem jak niedźwiedź na gniazdach, bo narzekał na skrzywdzenie gmin przez obniżenie ilości radnych, a biedak nie wiedział widocznie, że w jego gminie w myśl projektu wyż wspomnianego dra Putka byłoby 12 radnych, a moim wnioskiem podwyższono do 16. No ale trudno, papuga paple co słyszy, nic nie rozumiejąc.

W przyszłym tygodniu komisja administracyjna rozpoczyna obrady nad ordynacją wyborczą do gminy wiejskiej. *Józef Bednarczyk,* poseł.

Trzeba zawsze pamiętać, że bez gazety człowiek żyje jak tabaka w rogu; gazeta powinna się znajdować w każdym domu na wsi; dlatego jeszcze w lutym b. r. trzeba wysłać prenumeratę na „Piasta" na cały rok.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Polska.

Historycznym wypadkiem dnia jest sprawa podpisania konkordatu pomiędzy Polską a Watykanem. Uroczyste podpisanie odbyło się w obecności ambasadora Skrzyńskiego, delegata rządu polskiego posła Stanisława Grabskiego i kardynała Gaspari.

Sprawa pożyczki polskiej w Ameryce została przychylnie załatwioną. Rząd polski otrzyma pierwszą ratę w kwocie 35 miljonów dolarów. Część pożyczki ma iść na inwestycje, a mianowicie na budowę linij kolejowych, łączących nasz port Gdynię i Górny Śląsk z centrum państwa, jak również na zasilenie fabrykacji na wozów sztucznych w Kałuszu. Reszta ma wpłynąć na rozszerzenie obrotu banków państwowych.

Rosja.

Rząd sowiecki, rzucający masy złota na agitację komunistyczną, nietylko w Europie, ale nawet w Azji i w Afryce, rozwiązuje kwestję bezrobocia u siebie za pomocą mordów ulicznych. Niedawno odbyły się w Petersburgu krwawe walki na ulicach miasta, rezultatem których było kilkudziesięciu rannych i około 30 zabitych.

Niemcy.

W niezdrowych stosunkach niemieckich szerzą się korupcje, które kompromitują nietylko szereg wybitnych jednostek politycznych, ale nawet i całe partje. W związku z aferą Barmata, wyszły na jaw olbrzymie skandale i tak, były kanclerz Bauer, socjalista, był zmuszony do złożenia mandatu poselskiego i został wykluczony z partji socjalistycznej za to, że brał łapówki, i nadużywał władzy urzędowej dla własnych i cudzych korzyści. Były minister poczt Hoefle, centrowiec, stanął obecnie pod zarzutem narażenia skarbu państwa na stratę kilkunastu miljonów marek złotych. Nadużycia popełniono łącznie z jednym z banków, który zbankrutował. Skandale te odbiły się szerokiem echem w prasie na całym świecie.

Jugosławja.

Ostatnie wybory w Jugosławji, wywołane brakiem większości rządowej, odbyły się pod znakiem ostrej walki między centralistami (rządowcami) a partjami chorwackiemi, dążącemi do decentralizacji królestwa Serbów, Chorwatów i Słowieńców.

Przedstawiciela opozycji Radicza, przywódcę partji chłopów chorwackich, jak również kilkudziesięciu członków tej partji aresztowano. Na razie rząd zdołał wytworzyć potrzebną dla siebie większość.

Państwowy monopol spirytusowy.

(Ciąg dalszy).

IX.

Koncesje państwowego monopolu spirytusowego.

Wskutek licznych zapytań co się dzieje i jak się przedstawia sprawa koncesyj monopolu spirytusowego, oznajmiam, że **wszelkie wnoszenia podań o udzielenie koncesji, uważam za przedwczesne i bezcelowe.**

Na razie nie zostało jeszcze ustalone, jakie koncesje będą udzielane. Wnoszenie zatem podań na podstawie różnych rozsiewanych wieści, jest nawet szkodliwe, albowiem przedewszystkiem zajmuje niepotrzebnie personal urzędniczy przy rejestracji podań — naraża wnoszącego podanie na znaczne koszta, jak pisanie podania, stemple, papier, znaczki pocztowe i t. d.

Wszystkie obecnie wnoszone podania nie odnoszą pożądanego skutku. Chcąc wnieść podanie, trzeba przedewszystkiem wiedzieć o co się prosi, a to, jak już wyżej zaznaczyłem, nie zostało jeszcze definitywnie ustalone. — **Jakie podanie trzeba będzie wnosić, jakie warunki musi posiadać petent, co do podania będzie trzeba dołączyć, jakie będą kategorje t. z. na co i komu będą koncesje wydawane, to wszystko będzie w odpowiednim czasie w „Piaście“ ogłoszone.** Do tego czasu należy wstrzymać się z wnoszeniem podań, gdyż i tak te wszystkie podania leżą całemi masami po urzędach skarbowych, zupełnie nie rozpatrywane.

Koncesje gospodnio-szynkarskie.

Sprawa koncesyj gospodnio-szynkarskich, odnośnie do rozporządzenia pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r., jest obecnie przedmiotem rozważań komisyj sejmowych. — Są różne projekty, a mianowicie:

I. aby koncesje pozostawić mającym więcej aniżeli 60 lat życia;

II. by koncesje, wydane przez okupantów, bezwzględnie odebrać;

III. ażeby z powodu wydania rozp. p. Prezydenta z dnia 27 grudnia 1924 r., przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Chodzi przedewszystkiem o to, by autorytet tego rozporządzenia nie został naruszony, czyli **należy wykonać rozporządzenie o rewizji koncesyj z dnia 27 grudnia 1924 r.**

Ten ostatni punkt ma największe szanse powodzenia i zostanie prawdopodobnie przeprowadzony. — Ze stanowiska prawa i autorytetu, rzecz zupełnie jasna. Ze względu jednak ludzkości nie jest ta sprawa w porządku. Gdyby sprawa ta była przed sądem przysięgłych, wyrok wypadły z całą pewnością na korzyść obecnych posiadaczy koncesyj i napewno **sprawa odszkodowania za odebrane koncesje, prawem nabyte i gwarantowane konstytucją, znajdzie się przed Trybunałem administracyjnym państwa.**

Rozporządzenie p. Prezydenta wyszło na podstawie surowego prawa. Sprawa nie została p. Prezydentowi w najdrobniejszych szczegółach przedstawiona, bo i trudno było to zrobić nawet w kilku długich konferencjach ministerjalnych, nad czem od kilku lat pracuje Sejm i rząd. Sejm wydał odnośne ustawy, lecz wykonania tej ustawy nie może się podjąć żadna władza i najtęższi urzędnicy nie mogą tej ustawy z miejsca ruszyć, albowiem jest ona silną jako ustawa, a bardzo słabą ze względów czysto ludzkich i prawa. — **Trudny to problem, by na podstawie ustawy pozbyć kilkadziesiąt tysięcy ludzi ich nabytego prawa do zarobkowania w swoim fachu, i nakazać im na stare lata uczyć się czego innego.**

Sprawą tą powinny się zająć czynniki czysto fachowe, powołane jako Rada specjalnie dla tej sprawy,

a ta z pewnością znajdzie sposób na rozwiązanie tej, tak niesłychanie ważnej sprawy.

Jeżeli chodzi o racjonalne ujęcie tej sprawy, to musi się uzgodnić ustawy, które są sprzeczne w stosunku jedna do drugiej. Jest ustawa antialkoholowa, jest ustawa monopolu spirytusowego a obecnie przybyło rozporządzenie p. Prezydenta z dnia 27 grudnia z. r.

W numerze 5 „Piasta“ z dnia 1 lutego 1925 r. p. t.: „Państwowy monopol spirytusowy“ podane zostały poglądy na rozwiązanie tej sprawy. — Zamieszczone tam poglądy, są czysto fachowe i oparte na wieloletniem doświadczeniu specjalnie w tej dziedzinie.

Fabrykacja wódek gatunkowych.

Jeżeli pp. rafinerzy, fabrykanci wódek, tymczasowe rozlewnie oraz tak zwani likiernicy, sądzą, że D. P. M. S. nie wie co ci panowie wyprawiają ze spirytusem, — to grubo się mylą! Ze spirytusem dzieją się orgje, tak zwani fabrykanci wódek gatunkowych i likiernicy prowadzą rejestra sprzedaży — a które sprawdzają organa kontroli skarbowej (o tej kontroli osobno napiszemy). — Wykaz sprzedaży uwidacznia, ile zużyto spirytusu na wódki czyste, ile zaś zużyto na wódki gatunkowe.

Oczywista rzecz, że największą ilość zużytego spirytusu wykazuje się na stronicy rozchodu wódek czystych, aby wykazać rozchód spirytusu.

Ile naprawdę zużyto na ten cel, a ile w nocy wywieziono spirytusu i sprzedano na inne wyroby wódczane i t. d., mogę panów śmiało zapewnić, że nie jest to żadną tajemnicą dla D. P. M. S.

Spirytus pokątnie sprzedają po 780 zł, naturalnie o gatunku wówczas nie ma mowy, a i pochodzenie jest bardzo wątpliwe. — Kupujący nie zdaje sobie sprawy z tego, na co się naraża. Przedewszystkiem konfiskata towaru i dalsze skutki prawne, pozatem spirytus pokątnie nabywany może pochodzić z tajnej gorzelni, a więc dla kupującego dalsze skutki prawne i z tego tytułu, pierwsze, za niedozwolone kupno, następnie za sprzedaż konsumentowi spirytusu względnie wódki, pochodzącej z tajnej gorzelni a więc współudział przekroczenia w zbrodni.

Wiele osób, znających ten proceder, zapytuje się co znaczy, że istnieje monopol spirytusowy a tajny handel spirytusem w pełni grasuje i śmieje się w kułak z rozporządzenia D. P. M. S.

Monopol spirytusowy jest tak wielkim aparatem, że ujęcie go w najdrobniejszych szczegółach, wymaga dość dużo czasu, tembardziej, że ma się tu do czynienia prawie z najgorszym elementem specjalnie wyrafinowanym. — **Wytępienie tego zła nastąpi w najkrótszym czasie!**

Rozlew i sprzedaż wódek czystych

Okazuje się z powyższego, że rozlew wódek czystych musi być stanowczo oddzielony od wódek gatunkowych. Osoba, która się zajmuje rozlewem wódek czystych, nie może się zajmować pod żadnym pozorem rozlewem wódek gatunkowych.

Sprawa ta jest bardzo - wielkiej wagi i wymaga możliwie jak najszybszego jej załatwienia.

Sprawa handlu wódek czystych i gatunkowych może być połączona, chociażby lepiej było, aby i tu nastąpiło rozgraniczenie.

Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego.

D. P. M. S. wyjaśnia, że ze względu na to, że niektóre urzędy akcyz i monopoli (względnie urzędnicy skarbowi) wymagają od odbiorców spirytusu, kupujących bezpośrednio w centrali D. P. M. S. kwitu na wpłacone pieniądze, Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego wyjaśnia, że w tych wypadkach nie należy żądać okazania kwitu, gdyż cała kontrola pieniężna ześrodkowana jest w centrali D. P. M. S.

Dla wydania spirytusu z danej rektyfikacji, wystarczające jest odnośne zlecenie D. P. M. S., przesłane do rektyfikacji, a w odbitce władzy skarbowej I-szej instacji. — Oryginał zlecenia zaopatrzony jest w pieczątkę D. P. M. S. — Wzory zlecenia posiadają władze skarbowe.

(Dalszy ciąg nastąpi). *W. Krowicki.*

Dział gospodarczy.

Części składowe karmy zwierzęcej.

Każda żywa istota, ażeby utrzymać się przy życiu, móc wykonywać pracę, rość, rozmnażać się, słowem spełniać wszystkie przyrodzone jej czynności, musi pobierać pokarm.

Podobnie jak maszyna parowa nie może wykonywać pracy, do której jest zbudowana, o ile nie otrzyma odpowiedniej ilości i jakości paliwa, smarów, wody do wytwarzania pary i tym podobne wymogi nie zostaną koło niej spełnione, tak też i organizm zwierzęcy, czy ludzki wymaga do swego istnienia i pracy odpowiedniego pokarmu.

W pożywieniu zawarte są właśnie owe części, które zostają po spożyciu strawione, przechodzą w krew, krążącą po całem ciele i warunkują życie.

Co to jednak są za owe składowe części pokarmu?

Otóż są dwie główne grupy tychże:

1) tak zwane części organiczne, do których należą białka, węglowodany i tłuszcze i

2) tak zwane części nieorganiczne, do których zaliczamy wodę i sole mineralne.

Najważniejszą częścią pokarmów są białka. Są to substancje, z których składa się ciało człowieka, czy zwierzęcia. Bez białka nie może zwierzę żyć. Pokarmy, które zawierają więcej białka, są bardziej cenne i ze względu na użytek i na koszta pieniężne. Karma, bogata w białko, umożliwia zwierzętom wytwarzanie siły, mięsa, mleka i tłuszczu. Z praktyki życiowej wiadomo przecie, że ludzie i zwierzęta, wykonywujące ciężką pracę, muszą się też „dobrze“, t. j. strawą, bogatą w białko, odżywiać. Dużo białka zawierają n. p. mięsne karmy.

Z innych części organicznych, wchodzących w skład środków pokarmowych, są węglowodany. Zawarte są one zwyczajnie w większej ilości w karmie i są tańsze.

Węglowodanami są n. p. skrobia (czyli krochmal), dalej cukry. Węglowodany jest to chemiczna nazwa. Mogą one do pewnego stopnia zastępować białko. Jeżeli oprócz białka znajdują się w paszy węglowodany, to białko bywa nieco zaoszczędzonem.

Same jednak węglowodany nie są w stanie utrzymać zwierzęcia przy życiu.

Tłuszcze grają podobną rolę dla organizmu zwierzęcego jak węglowodany. Zwierzęta roślinożerne, jak n. p. najważniejsze nasze domowe zwierzęta, znoszą tłuszcz jedynie w niewielkich ilościach. Karmienie samym tłuszczem też nie może utrzymać zwierzęcego życia.

Przechodząc do rozpatrywania nieorganicznych części pokarmu, wymienić należy na pierwszem miejscu wodę. — Znajduje się one w roślinach jako tak zwana woda wegetacyjna (wegetacja roślinna oznacza rost roślinności). Część pasz zawiera podostatkiem wody, jak n. p. taka naturalna pasza, jak mleko, dalej szereg pasz soczystych, wywar gorzelniany, wytłoki buraczane i t. d.

Zazwyczaj jednakże pasza nie zawiera podostatkiem wody i zwierzęta trzeba poić.

Woda powinna być zdrowa pod każdym względem. Zwierzęta trzeba bardzo ostrożnie poić, gdy najadły się paszy trudno strawnej lub rozdymającej, ponieważ łatwo może nastąpić wzdęcie lub kolka. Gdy zwierzęta są wskutek czy to wielkiego skwaru, czy wytężającej pracy, silnie zmęczone, zgrzane, należy je powoli poić i dobrze jest w tym celu rzucić n. p. na powierzchnię wody nieco siana, a wtedy piją one wodę zwolna, stopniowo. Również apetyt pobudza się u nich silniej, jeżeli zwilżą sobie orzeźwiającą wodą jamę pyskową.

Sole mineralne są to pobrane z gleby części, które wchodzą w skład ciała zwierząt, zwłaszcza ważną rolę grają przy rozwoju kości. Najważniejsze, niezbędne sole mineralne są: sól (tasama jak kuchenna), wapno fosfor, żelazo i potas.

Sól jest potrzebna niezbędnie i jako pokarm i prócz tego pobudza ona do bardziej obfitego wydzielania soków trawiennych w wnętrznościach i powiększa apetyt. Dalej przyspiesza ona krążenie krwi, powoduje bardziej szybkie lenienie się (zmiana włosa) i działa podniecająco na latowanie.

Jest ogólną zasadą, że im bardziej sztucznie, t. j. nienaturalnemi paszami karmimy zwierzęta, n. p. kartoflami, burakami, makuchami, brahą gorzelnianą i t. p., należy większą zwracać uwagę na zadawanie soli.

Przeciętnie nasze zwierzęta domowe wymagają na dzień i sztukę następujące ilości soli, którą, jako tak zwaną bydlęcą, a więc z dodatkami, które ją czynią niezdatną na użytek ludzki, zadaje się im albo bezpośrednio w kawałkach lub też w postaci słonej wody, czy solonej paszy:

Byki i woły opasowe	4—6	dkg (czyli 40 do 60 gr.)
woły robocze	3—4	„ („ 30 „ 40 „)
krowom mlecznym	2—3	„ („ 20 „ 30 „)
młodzieży	1—2	„ („ 10 „ 20 „)
owcom i kozom	2—6	„ („ 20 „ 60 „)
świniom		(„ 3 „ 10 „)
koniom	1—2	„ („ 10 „ 20 „)

Sól należy najlepiej zadawać zwierzętom do lizania do woli.

Zadużo soli zadawanej zwierzętom przymusowo może spowodować chorobę.

Fosfor w połączeniu z wapnem, gra olbrzymią rolę przy tworzeniu się kości.

Bardzo często składników tych, t.j. fosforu i wapna, zawiera pasza zamało i wtedy zwierzęta okazują to w ten sposób, że liżą mur, zjadają ziemię, piją gnojówkę, czy żrą wełnę.

Oczywista, o ile baczne oko właściciela tego nie dostrzeże i nie zaradzi, skutki są bardzo nieprzyjemne, zwierzęta nie rosną dobrze, kości ich są bardzo łamliwe, młode rodzą się marne, ustaje mleczność i t. p. powstają następstwa.

Najlepiej zadawać do paszy tak zwane wapno pastewne (po niemiecku Futterkalk), które wyrabia się z kości zwierzęcych po pozbawieniu ich tłuszczu i kleju i wtedy można niejednokrotnie szybko naprawić zło, wywołane niedobrą paszą.

Pozostałe składniki, jak żelazo i potas, są zazwyczaj w dostatecznej ilości zawarte w paszy, tak, że rzadko bardzo spotkać się można z objawami chorobowymi, wywołanymi ich brakiem. I tak n. p. brak żelaza w karmie odbija się źle na tworzenie się krwi, powstaje znana choroba, zwana niedokrewnością czyli bladnicą (u ludzi n. p.). Leczy się ją u zwierząt przez zadawanie odpowiednich lekarstw, które zawierają żelazo.

Oczywista ponieważ bardzo rzadko z tem się spotykamy u zwierząt, chwała Bogu, nie potrzebujemy z tego korzystać, lecz wiedzieć o tem powinno się przecie na wszelki wypadek.

Tak więc wyglądają ważne części składowe karmy ludzkiej i zwierzęcej, którą codzień my i nasz inwentarz żywy spożywamy, lecz nad którą niewiele ludzi zastanawia się z jakich części jest ona zbudowaną i co musi zawierać, ażeby spełniała przeznaczoną rolę.

T. A. Rysiakiewicz.

W sprawie opłat skarbowych przy parcelacji.

Na zasadzie reskryptu ministerstwa skarbu z dn. 7 czerwca 1924 L.: DPO 298/VII Izba skarbowa poleca władzom wymiarowym, aby.

1) nie nakładały podwyżek z § 80 ustawy należytościowej od umów o kupno ziemi w drodze parcelacji zawartych w latach od 1919 do 1923 r. włącznie, nałożone zaś podwyżki, o ile nie zostały już zapłacone, odpisały we własnym zakresie działania;

2) wstrzymały egzekucję opłat aljenacyjnych od wspomnianych wyżej umów, zezwalając natomiast z urzędu, bez specjalnych próśb ze strony interesowanych na spłatę przypadających od nich opłat aljenacyjnych w półrocznych ratach bezprocentowych, spłacalnych w ciągu trzech lat w ten sposób, że w pierwszym roku mają być uiszczone $^2/_{10}$ części, w drugim zaś i trzecim po $^4/_{10}$ części całej należytości.

Opłaty aljenacyjne płatne ratami mają insp. i urzędy wymiaru należytości utrzymywać w dokładnej ewidencji i czuwać, aby w wspomnianym wyżej okresie całkowicie umorzone zostały.

Niewolno Polakowi sprzedać swojej ziemi za żadną cenę; tyle mamy Polski, ile mamy ziemi. Naród, który obcym sprzedaje ziemię, wydaje na siebie wyrok śmierci.

Z wieców i zgromadzeń.

Częstochowskie.

Częstochowa. Dnia 15 lutego 1925 r. w sali Syndykatu rolniczego w Częstochowie odbył się Zjazd delegatów z całego powiatu. Po wyborze nowego zarządu i po przemówieniu posła Jedynaka rozpoczęła się dyskusja, która ujawniła wstręt do roboty wyzwoleńców. Z szeregu rezolucyj należy podkreślić rezolucję potępiającą działalność wywrotową „Wyzwolenia".

Tadeusz Ligięza.

Miechowskie.

Lubrzyca. W niedzielę dnia 15 lutego b. r. przybył do nas na zapowiedziany wiec poseł Jan Gawlikowski, który w bardzo długiej, zrozumiałej dla wszystkich obecnych mowie złożył sprawozdanie ze swojej działalności poselskiej, oraz prac klubu P. S. L. „Piasta".

Omówił sprawę podatków, dzisiejszy ciężki stan rolników, oraz wskazał drogi wyjścia z ciężkiego położenia.

Wywiązała się dyskusja, interpelowano posła Gawlikowskiego o różnicę między P. S. L. „Piast" a „Wyzwoleniem". Po wyjaśnieniu różnic obecnym wyzwoleńcom na wiecu otworzyły się oczy i dlatego też wszyscy zebrani potępili politykę „Wyzwolenia" tak w sprawie Kresów wschodnich, jakoteż sprawie rolnej i kościelnej. Wszyscy też u nas zrozumieli, że wyzwoleńcy tylko dużo krzyczą, a nic nie robią dla ludu; tymczasem P. S. L. „Piast" spełniło swe przyrzeczenie, albowiem przyniosło dla ludu podatki progresywne i dobry projekt reformy rolnej. Wdzięczni też my piastowcy jesteśmy posłowi Gawlikowskiemu za jego do nas przybycie i wyjaśnienie roli łapichłopów wyzwoleńców, podobnych do krowy, która dużo ryczy, a mało mleka daje.

Kuba Sikora.

Limanowskie.

Tymbark. Dnia 8 lutego b. r. odbył się w sali Magistratu w Tymbarku wielki wiec, w którym wzięło udział około 800 zgromadzonych.

Wiec zagaił naczelnik gminy z Sowlin p. Mamot; przewodniczył burmistrz Tymbarku, czynność sekretarza spełniał p. Staroń z Dobrej.

Sprawozdanie poselskie złożył poseł Roman a następnie przedstawił fatalną dla rolnictwa gospodarkę p. Grabskiego i gorzkie owoce z tej gospodarki, która gnębi nadmiernie rolników. Po referacie posła Romana p. Mamot przedstawił krytyczne położenie powiatów górskich a szczególnie limanowskiego, gdzie ludność żyje w skrajnej nędzy i skutkiem tego prosi posłów ludowych do energicznej akcji u rządu celem przyjścia z pomocą ludności w zasiewach wiosennych i w wyżywieniu ludności na przednówku.

Dalszy z mowców miejscowy ks. kanonik prosił w imieniu swych parafjan posłów klubu P. S. L., aby ci wymogli na rządzie zniżkę kolejową na przewóz żywności.

Po dyskusji zebrani uchwalili rezolucję wyrażając pełne wotum zaufania posłom klubu P. S. L. i prezesowi Witosowi za sumienną i uczciwą pracę dla dobra państwa i ludu. Posłowi Łaskudzie za zdradę programu ludowego wyrażają nieufność i wzywają go do powrotu do Polskiego Stronnictwa, a gdyby tego nie uczynił do złożenia mandatu.

Jan Staroń, sekretarz.

Ropczyckie.

Ropczyce. Dnia 9 lutego b. r. odbył się w Ropczycach wielki wiec P. S. L. „Piast", w którym wzięło udział przeszło 1.500 włościan z najdalszych zakątków powiatu. Obszerna sala Rady pow. nie mogła pomieścić zebranych, to też korytarz i boczne sale zostały zajęte przez uczestników, przybyłych wysłuchać sprawozdania swoich reprezentantów. Wiecowi przewodniczył prezes pow. zarządu P. S. L. p. Jan Siwula, który krótkiem przemówieniem wiec zagaiwszy, udzielił głosu posłowi Jedynakowi. Poseł Jedynak w swem przemówieniu skreślił sytuację państwa, tak wewnętrzną, jak zewnętrzną, omówił szeroko sprawy finansowe, wykazał katastrofalne położenie wsi, wywołane polityką gospodarczą rządu p. Grabskiego, który ignoruje żywotne postulaty szerokich warstw włościańskich, przedstawił sprawę reformy rolnej, która przez zdradę Pluty i tow. została unicestwioną i pogrzebaną. Gorącem wezwaniem do silnej organizacji pod kierownictwem prezesa Witosa wśród grzmotu oklasków zakończył poseł Jedynak swe wspaniałe przemówienie. Po przemówieniu posła Jedynaka rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp. Pociask w sprawach wojskowych, Łącki o drożyźnie fabrykatów a taniości produktów rolnych, Birkowski o nieobywatelskiem traktowaniu chłopa przez różne urzędy, Stachnik o konieczności pracy organizacyjnej i oświatowej na wsi w każdym czasie. Poważny tok obrad, tudzież harmonję, panującą na wiecu, usiłował przerwać p. Lubziński, znany półgłówek polityczny, rzucając kłamstwa, wyczytane w „Sztandarze" na klub posłów P. S. L. „Piast". Należytą odprawę dał mu p. Stachnik z Paszczyny, wykazując zebranym rozbijacką a krecią robotę p. Lubzińskiego, która świadczy o jego nikłej wartości moralnej. Przemawiali jeszcze pp. Dziedzic, Osiak, Składzień; ostatni mowca podniósł konieczność dostarczenia przez rząd trucizny dla myszy, które się pojawiły w wielkiej ilości i mogą nie tępione zniszczyć kompletnie oziminy. Na wszystkie żale i zapytania poseł Jedynak odpowiedział wyczerpująco. Wkońcu uchwalono szereg rezolucyj, które brzmią:

1) Zebrani włościanie pow. ropczyckiego w dniu 9 lutego b. r. na wiecu w Ropczycach wyrażają wotum ufności dla prezesa Witosa, za jego niezmordowaną pracę dla dobra ludu.

2) Zebrani wyrażają wotum ufności do posłów i senatorów P. S. L., a w szczególności dla posła naszego powiatu p. Jedynaka.

3) Zebrani domagają się od rządu przyjścia z wydatną pomocą małorolnym przy wiosennych zasiewach.

4) Zebrani żądają udzielenia małorolnym kredytu długoterminowego dla podniesienia podupadłego rolnictwa.

5) Zebrani żądają zniesienia ceł od przesyłek zagranicznych amerykańskich dla ludności rolniczej.

6) Przychylają się do uchwały zapadłej na Kongresie P. S. L. w Warszawie, w kierunku rozszerzenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, jak również uchwały, dotyczącej rozpisania nowych wyborów.

Rezolucje te, poddane każda zosobna pod głosowanie, uchwalono jednogłośnie. Po rozwiązaniu wiecu udzielał pos. Jedynak porad zgłaszającym się w różnych sprawach. *Fr. Stachnik*, sekr.

Mieleckie.

Zmierzch Stapińszczyzny.

Przypomniał sobie wreszcie poseł Krempa o naszym powiecie i zapowiedział wiec na dzień 12-go lutego b. r. Przeczuwając, że mu się grunt z pod nóg w Mieleckiem usuwa, zaprosił i sprowadził do pomocy p. Stapińskiego. Zamiast mówić o sprawach powiatowych i obecnych pracach Sejmu, zaczął opowiadać co on to zrobił w parlamencie austrjackim jeszcze z przed 30 laty. A kiedy wystąpił z zarzutami przeciwko piastowcom, wśród ogólnej wrzawy musiał skończyć swą „półtoragodzinną mowę“ już po upływie pół godziny. Dla ratowania sytuacji zaczął przemawiać p. Stapiński, który propagowaniem kościoła narodowego wywołał taką szaloną burzę na sali, że dłuższy czas nic nie było słychać, co jego mowa zawierała.

Tak odbył się wielki wiec p. Stapińskiego i Krempy, który kosztował Związek chłopski wiele pracy a nie wydał żadnych rezultatów. *Anuszewski.*

Buczackie.

Koropiec. Dnia 23 listopada 1924 r. odbył się u nas po sumie w Domu ludowym wielki wiec, w którym wziął udział poseł Władysław Ostrowski.

Po zagajeniu przez p. Kaziowa wybrano na przewodniczącego p. Wł. Markowicza, sekretarzował p. Józef Jaworski.

P. poseł Ostrowski w trzy godziny trwającem, rzeczowem i pięknem przemówieniu, przedstawił zgromadzonym, ogólne położenie w państwie, wskazał szereg usilnych prac podjętych przez P. S. L. „Piast“, w sprawie reformy rolnej, uzdrowienia stosunków walutowych, administracyjnych zrównanie cen za produkty rolne z cenami za produkty przemysłowe oraz wywalczenia lepszej doli dla ludu polskiego.

Następnie wskazał jak wielką krzywdę wyrządził ludowi p. Bryl przez swoje wystąpienie z klubu P. S. L. „Piast“ w czasie najkrytyczniejszym, przez co obalił rząd prezesa Witosa, a sprawę reformy rolnej usunął na czas nieokreślony.

Ponieważ jedno stonnictwo ludowe, którego wyrazicielem jest istniejące od samego powstania państwa polskiego, P. S. L. „Piast“ może przeprowadzić swoje postulaty w Sejmie, przeto cały lud wiejski powinien stanąć mocno pod jego sztandarem.

Po przemówieniu pana posła wszyscy jeknogłośnie uchwalili wyrazić pełne wotum zaufania dla klubu P. S. L. „Piast“, a w szczególności p. posłowi Ostrowskiemu jako posłowi z tutejszego okręgu.

Następnie wybrano zarząd Koła P. S. L. „Piast“, do którego wybrano przewodniczącym p. Marcina Wojtkowa, zastępcą p. Władysława Markowicza, sekretarzem p. Józefa Jaworskiego i skarbnikiem p. Michała Kaziowa. *Stanisław Stasz.*

Bracia Chłopi! Pędźcie ze wsi rozbijaczy ruchu ludowego!

Rozmaitości.

Roztropny chłopiec.

Do pewnego chłopka we wsi, przyszedł pewien pan podróżny, aby się popytać o drogę. Nie widząc starszych w izbie, a tylko 14 letniego chłopca, zapytał go: — A gdzie ojciec? — Ojciec poszedł w pole, żeby z jednej szkody, zrobić dwie — odpowiedział chłopak.

— A matka gdzie? — pytał podróżny.

— Matka w kuchni piecze ten chleb, cośmy go wczoraj zjedli.

Pan zainteresowany tak dziwnemi odpowiedziami chłopaka, myślał, że to żartuje ten wisus i pyta:

— Co to znaczy, co mówisz, że ojciec poszedł z jednej szkody, dwie zrobić, a matka ten chleb piecze, coście go zjedli wczoraj? Jakżeście mogli zjeść chleb ten, który się dopiero dziś piecze?

Na to chłopak odrzekł:

— Ano co do ojca, to tak się rzecz ma: Mamy pole przy drodze i ludzie zamiast iść drogą, zrobili sobie ścieżkę po sianem polu, a ojciec chcąc temu zapobiec, nawbijał w ścieżkę cierni. Czy pan sądzi, że ludzie nie zrobią nowej ścieżki i czy z jednej szkody, ojciec nie zrobi dwie?

— A co do tego chleba, to matka pożyczyła wczoraj u sąsiady chleba, a dziś go piecze i odda.

Pan się zdumiał nad rozumną odpowiedzią chłopca, który robi na przyszłość niezłe nadzieje.

Jakób Bojko.

Dziwne drzwi.

Dziwne drzwi. Pewnego razu jakiś mężczyzna mierzył szerokość i wysokość drzwi podmiejskiej knajpy. Mierzył i liczył, znowu mierzył i znowu liczył.

Wokół zbierała się gromadka ludzi, która z ciekawością patrzyła na mężczyznę i na jego dziwną czynność. Mężczyznę owego wszyscy znali, był to największy pijak przedmieścia.

Gdy gawiedzi zebrało się już sporo, mężczyzna wyrzekł te słowa: „Co za dziwne drzwi! Wysokość ich wynosi tylko dwa metry, szerokość tylko jeden metr! A przecież mój piękny domek, który kiedyś sprzedałem, wszedł przez te drzwi do knajpy! Przez te małe drzwi weszła do knajpy także moja piękna rola i moja obora z kilkoma krowami! Wszystko, co miałem, weszło do knajpy przez te małe drzwi! Przez nie wszedł mój honor, moje zdrowie, moja uczciwość! Tylko ja teraz przez nie przejść nie mogę, bo nie mam już ani grosza.

Błyskawice i tęcza w zatoce gdańskiej. W ostatnich dniach w zatoce gdańskiej pod Gdynią, szalała burza, której, co jest bardzo dziwnem o tej porze zjawiskiem, towarzyszyły grzmoty i błyskawice. Padał deszcz ciepły. Jeszcze dziwniejszem było, że po burzy utworzyła się tęcza, która ciągnęła się półkolem po niebie od półwyspu Helu, aż do Gdyni.

Dżuma w Konstantynopolu. Doniesienia z Konstantynopola podają, że w ostatnim czasie zaszło tam pięć wypadków dżumy.

Wspomnienie pośmiertne.

Z Łęgu ad Tarnów dochodzi nas spóźniona wiadomość o śmierci ś. p. Stanisława Michalika, jednego z pierwszych pionierów ruchu ludowego w powiecie. — Ś. p. Stanisław Michalik zapisał się złotemi głoskami w dziejach walki ludu polskiego w Małopolsce o wyzwolenie chłopa polskiego z niewoli politycznej i ekonomicznej. Był jednym z tych cichych a nieustraszonych pracowników, którzy nie zrażeni żadnemi przeciwnościami, pozostali do śmierci wiernymi sztandarowi P. S. L. Jako długoletni wójt, położył wielkie zasługi dla dobra swej gminy. — Zmarły otoczony był powszechnym szacunkiem — za grób towarzyszy mu wdzięczność braci-chłopów i żal serdeczny, że od nas odszedł. Cześć Jego pamięci!

Chłop z Łęgu.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. — Niedziela, 22 lutego: Małgorzaty; poniedziałek, 23 lutego: Piotra Dam. i Rob.; wtorek, 24 lutego: Macieja ap. i Modesta; środa, 25 lutego: *Popielec,* Cezarego; czwartek, 26 lutego: Aleksandra i Wiktora; piątek, 27 lutego: Leandra i Juljana; sobota, 28 lutego: Romana i Makarego; niedziela, 1 marca: Albina i Ant.

Ceny obcych walut w Krakowie
dnia 17 lutego 1925 r.

Banki płacą za	1 dolara	5 zł	18 groszy
„ „ „	1 funt szterling. . .	24 „	70 „
„ „ „	1 franka francusk. .	— „	28 „
„ „ „	1 „ szwajc. . .	1 „	— „
„ „ „	1 koronę czeską . .	— „	15 „
„ „ „	1 lira włoskiego . .	— „	21½ „
„ „ „	1 marka niemiecka .	1 „	20 „
„ „ „	100.000 koron austr.	7 „	30 „

„Kałuskie i stebnickie sole potasowe“. Pod tym tytułem wyszła broszura dra Kazimierza Celichowskiego, wydana nakładem Ski akc. Eksploatacji soli potasowych we Lwowie, omawiająca w popularny i praktyczny sposób: znaczenie potasu w rolnictwie, podająca sposoby stosowania nawozów potasowych i wykazująca ich opłacalność. Rolnikom, pragnącym się z nią zapoznać, rozsyła ją bezpłatnie Ska akc. Eksploatacji soli potasowych we Lwowie, plac Smolki 5, za nadesłaniem adresu.

Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy U. U. J. w Krakowie, zwraca się z gorącym apelem do swoich dłużników, członków Towarzystwa z lat 1900 — 1924, którym termin zwrotu pożyczek już dawno minął, aby zechcieli zaciągnięte zobowiązania względem powyższego Towarzystwa pokryć najdalej w przeciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia. Po upływie tego terminu, zarząd Towarzystwa będzie zmuszony podać nazwiska zalegających dłużników do publicznej wiadomości zapomocą ogłoszeń w całej prasie polskiej.

Kto jeszcze nie zgłosił do wymiany pożyczek państwowych z r. 1920, marek polskich i bilonu papierowego groszowego, niechaj je spiesznie nadsyła w pakietach, jako druki do urzędu parafjalnego Bożego Ciała w Krakowie, na rzecz Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki, za co tenże z góry niniejszem dziękuje.

W dniu 5 lutego b. r. odbyło się w Warszawie, przy ulicy Mazowieckiej L. 9, poświęcenie lokalu Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, której oddziały znajdują się również w Krakowie, Lwowie i Wilnie. Równocześnie poświęcono nowy lokal w tejże samej kamienicy Centrali handlowej, Spółdzielni rolniczo-handlowych. W poświęceniu wzięli udział premier Grabski, zastępca premiera Thugut, minister rolnictwa Janicki, minister reform rolnych Kopczyński, przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych Neugebauer, oraz przedstawiciele P. K. O., Banku rolnego, Banku gospodarttwa krajowego, Banku handlowego, Centralnego towarzystwa rolniczego, Związku Kółek rolniczych, Związku stowarzyszeń spożywczych, Unji związków spółdzielczych, i organizacji spółdzielczych, złączonych w Zjednoczeniu, a opartych o Centralną kasę.

Poświęcenia dokonał ks. Wacław Bliziński. Następnie dyrektor poinformował zebranych, że zjednoczenie Związku spółdzielni rolniczej Rzeczypospolitej Polskiej, jest nowo powstałą instytucją spółdzielczą, jednoczącą pod wspólnym kierownictwem wszystkie Spółdzielnie kredytowe typu Stefczyka, oraz Spółdzielnie handlowe i wytwórcze w okrągłej liczbie 2.300 Spółdzielni, liczących przeszło 600 tysięcy członków, oraz ich Centrale gospodarcze, a więc centralną Kasę spółek rolniczych, Syndykat rolniczy w Krakowie, Centralę spółdzielni rolniczo handlowych w Warszawie, Związek Jajo, Związek mleczarski i inne.

Premier Grabski w przemówieniu swem, wyraził nadzieję, że spółdzielczość po ustaleniu się waluty wejdzie obecnie na drogę prawidłowego i pomyślnego rozwoju, oraz zachęcał zebranych, by w pracy spółdzielczej przestrzegali apolityczności ruchu spółdzielczego i pracowali usilnie dla zagadnień gospodarczych i społecznych.

Uprawa tytoniu na własny użytek również i w tym roku jest bezwarunkowo zakazaną. Tytoń uprawiać można w niektórych powiatach województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego tylko dla państwowych fabryk tytoniu i to na przestrzeni najmniej 500 m² przez jednego rolnika, najmniej jednak na przestrzeni 2 ha łącznie w jednej gminie pod warunkiem zgłoszenia uprawy do dnia 15 kwietnia b. r. i otrzymania pozwolenia od Inspektoratu uprawy tytoniu w Zabłotowie, względnie od urzędów wykupu tytoniu w Borszczowie, Jagielnicy i Monasterzyskach. *M. R.*

Cło wywozowe. Rozporządzeniem z 20 stycznia 1925 r. zostało upoważnione ministerstwo skarbu do zwalniania od cła wywozowego kwalifikowanych nasion zbóż jarych (jęczmienia i owsa).

Cło wywozowe na konie zostało 29 stycznia b. r. ustalone w następujący sposób: Konie miary stojącej powyżej 150 cm. w wieku do lat 6 włącznie: ogiery, klacze, wałachy zł 400 od sztuki. Konie pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej, zapisane do ksiąg stadnych, wywożone tylko na pewien okres czasu, przy zagwarantowaniu powrotu ich do kraju, za zezwoleniem ministerstwa skarbu, na wniosek ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych bez względu na wiek, bez cła. **Inne konie nie podlegają odtąd cłom wywozowym.**

Poradnik prawniczy.

Kapitalizacja rent inwalidzkich.

W tej, tak ważnej dla inwalidów, kwestji zamieściliśmy swego czasu pouczenie w 8 numerze „Piasta“ roku ubiegłego. Od tego czasu otrzymujemy stale listy z prośbą o przysłanie tego numeru naszego pisma, a ponieważ wskutek tego prawie cały nakład tego numeru został wysprzedany, zmuszeni jesteśmy obecnie, by nie odpisywać na poszczególne listy i pisma w tej materji, umieścić go ponownie z tą uwagą, że inwalidzi powinni go sobie wyciąć i przechować.

Wielu inwalidów stara się, zamiast perjodycznych rent inwalidzkich, otrzymać skapitalizowaną rentę, czyli całą należytość inwalidzką za cały lub za pewien czas. Pobranie całej takiej kwoty inwalidzkiej umożliwi im bowiem czy to zakupno kawałka pola, czy założenie jakiegoś przedsiębiorstwa, czy warsztatu, słowem jakiegoś źródła utrzymania, z którego mogą większe ciągnąć dochody, aniżeli daje im skromna stosunkowo renta.

Kwestję tę ureguluje rozporządzenie ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz ministerstwa spraw wojskowych z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 84), wydane na podstawie ustawy z dnia 18 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 195), w brzmieniu ustawy z dnia 4 sierpnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 67, poz. 608).

W szczególności przytoczone tu przepisy rozróżniają kapitalizację rent inwalidzkich częściową (za okres czasu od 6 do 24 miesięcy), oraz kapitalizację zupełną.

Z częściowego skapitalizowauia renty korzystać mogą:

1) Inwalidzi wojenni, którzy wprawdzie nie posiadają warunków, wymaganych do zupełnej kapitalizacji, lecz dają gwarancję celowego użycia kwoty w wysokości od 6-miesięcznego do 24-miesięcznego ich zaopatrzenia.

2) Inwalidzi wojenni, którzy posiadają warunki do korzystania z zupełnego skapitalizowania renty, lecz chcą lub mogą zabezpieczyć, względnie polepszyć swą egzystencję dzięki użyciu jedynie kwoty, nieprzewyższającej ich dwuletniego zaopatrzenia.

Częściowe skapitalizowanie renty może być przyznane na wniosek, postawiony przez Urząd wojewódzki przy rozpatrywaniu podania o zupełne skapitalizowanie, lub na skutek osobnego podania.

Z zupełnego skapitalizowania renty mogą korzystać tylko ci inwalidzi wojenni, którzy:

1) są pełnoletni, a nie przekroczyli 55 roku życia,

2) posiadają prawo do renty na stałe,

3) wykazują stan zdrowia rokujący trwanie życia przez czas, brany w rachubę przy kapitalizacji,

4) dają gwarancję celowego użycia skapitalizowanej renty.

Inwalidzi, którym prawo do renty przyznane zostało tylko czasowo, a pragnący korzystać z kapitalizacji zupełnej, muszą być zbadani przez komisję wojskowo-lekarską, która określi stopień utraty ich zdolności zarobkowych.

Podania o skapitalizowanie renty wnosi się do województwa przez starostwo. Podanie zawierać powinno: a) określenie celu i środków do niego wiodących (warsztat, sklep, kupno roli, studja), oraz uzasadnienie potrzeby skapitalizowania renty, b) uwierzytelnione dane o stosunkach majątkowych i rodzinnych inwalidy, c) plan i kosztorys, względnie opis gospodarstwa, warsztatu i t. p., d) opisy dokumentów inwalidzkich oraz e) deklaracja inwalidy, że podda się kontroli władz nad obrotem własnością, którą, dzięki skapitalizowania renty, inwalida nabędzie. Kontrola ta może trwać do lat 8 min.

Dr Stanisław Kulpa.

Odpowiedzi Redakcji.

Ponownie zawiadamiamy, że zarówno **listy,** jak **i artykuły** do Redakcji nadsyłane a nie **zaopatrzone podpisem,** t. zn. imieniem i nazwiskiem **pozostaną bez odpowiedzi.**

Wszelkie pisma, wysyłane do Redakcji, powinny być pisane jasno i wyraźnie, atramentem, tylko na jednej stronie arkusza. Zapisywanie obu stron papieru powoduje trudność w odczytywaniu, co przy wielkiej ilości pism, które dziennie liczą się na setki, utrudnia pracę i pociąga ogromną stratę czasu.

Zaznaczamy również, że Redakcja uwzględniać będzie w miarę czasu i miejsca w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem zapytania swoich prenumeratorów.

Klęska Jan: Jeżeli to nie jest waszem stałem zajęciem, podatku płacić nie będziecie. — **Matlas Szymon:** Sprawę renty urgujemy w Izbie skarbowej, skąd dostaniecie odpowiedź wprost. — **Józef Bobak:** Z Kasy powiatowej otrzyma pan pieniądze dopiero po zamknięciu rachunków, na podstawie których ustalony zostanie obecny majątek tej kasy. Zdaniem naszem nie wyniesie to więcej nad 10 złotych. Książeczkę zatrzymujemy w Redakcji i prosimy donieść nam, czy sobie ją pan osobiście odbierze, czy też ją zwrócić pocztą. — Co do drugiego pytania, nie możemy dać odpowiedzi gdyż nie znamy umowy, na podstawie której nabył pan grunt. W każdym razie należało przed zapłaceniem dodatkowem 277 zl 63 gr, poradzić się jakiegoś adwokata, albo nas zapytać przy nadesłaniu odpisu kontraktu kupna. — **Czytelnik „Piasta“ z Lichwina:** Za wszystkie pożyczki należy się około 25 złotych już łącznie z ustawowymi odsetkami (procentem). — **Józef Zawada:** Jeśli to była zwyczajna pożyczka, należy się oddać obecnie 63 złote i odsetki za lat trzy. — Wypłata wkładek przez Kasy Reiffeisena zależeć będzie od majątku danej Kasy, już teraz zaznaczamy, że zwrot obydwu wkładek nie będzie wynosił więcej nad 125 złotych, o ile okaże się, że Kasa ta ma jaki majątek lub wierzytelności. — **M. Nahajska:** Szkoła w Albigowej, do której prosimy zwrócić się wprost po informacje. — **Aleksander Gwóźdź:** Broni ich ustawa, która obowiązuje od lipca 1924 r. Tytułem dzierżawy płaci się za 1 hektar około $1^3/_4$ morgi 150 klg żyta za klasę pierwszą z dołu, za rok, na 1 listopada. Co do drogi, o ile jest dostęp wygodny — a na mapie katastralnej tej drogi niema uwidocznionej, możnaby zabronić jej używać, ale oczywiście wyniknie z tego proces, dlatego radzimy załatwić to polubownie. — **Wawrzyniec Szeliga:** Czeki wysłane, za pozdrowienie dziękujemy i nawzajem zasyłamy. Należy się około 4 złotych za pożyczkę. — **Ignacy Łukasik:** Zażalenie słuszne o tyle, że jest to wielka trudność z bonami jeździć aż do miasta, gdzie znajduje się wymieniony Bank lub oddział P. K. O.,

ale my na to nic poradzić nie możemy. — **Jan Piatta:** W tym wypadku należy napisać do gazety, w której chce pan dać ogłoszenie, gdyż każda z gazet ma inne ceny. — **Stanisław Kościelny:** Jeśli pan robi tylko dla ułatwienia a nie w celach zysku, nie podlega to opłatom podatkowym. Co robi wójt, to jest jego sprawa a jeśli pan czuje, że niesłusznie nałożono panu podatki, należy wnieść rekurs.

Antoni Piątek: O ile zięć chce, aby żona przyjechała do niego do Ameryki, to powinien postarać się tam o dokument amerykański (affidavit) i nadesłać go żonie razem z kartą okrętową. Obecnie są wielkie trudności przy wyjeździe do Ameryki, gdyż z całej Polski tylko około 6000 ludzi na rok może wyjechać. Pieniądze z Kasy sierocej można podjąć za nadesłaniem dokumentów, stwierdzających, że dana osoba ma prawo je otrzymać. Ze względu na to, że obecnie sprawa zwaloryzowania pieniędzy w kasach sierocych jest w toku, radzimy wstrzymać się z tem jeszcze jakiś czas. — **Włodzimierz Sługocki:** Serdecznie dziękujemy za poparcie naszego pisma i oczekujemy zapowiedzianego artykułu. Numera żądane wysłaliśmy. Cześć! — **Wojciech Samek:** W Warszawie wychodzi „Wola Ludu". Adres redakcji „Wola Ludu" Warszawa, Marszałkowska 68.— **Antoni Jarosz:** Należy się około 36 złotych razem z procentami. — **Jakób Stanisz:** Z Waszego przedstawienia sprawy nie jest nam jasnem, jaki był wyrok sądowy, najlepiej będzie, jeśli zrobi Pan odpis tego wyroku i nam nadeśle. O ile Pan zapłacił wierzycielowi dług, to musi mieć na to pokwitowanie. Zresztą należało w tej sprawie przed terminem poradzić się adwokata, bo z tego, co piszecie, sprawa nie powinna wypaść dla Was tak źle. Czekamy przeto na odpis wyroku. — **Jan Hałgas:** Tytułem zwrotu pożyczki należy się Wam za 2500 koron około 120 złotych, łącznie z procentami ustawowemi. Za przesłane nam życzenia serdecznie dziękujemy i ślemy nawzajem ludowe, szczere pozdrowienie. — **Stanisław Ostrowski:** Tytałem spłaty należy się 490 złotych. — **Michał Wołowski:** Należy płacić tylko takie podatki, na które otrzymacie wezwanie urzędowe, wzgl. wezwanie gminne, podpisane przez wójta. To, co piszecie nam, należy poprzeć dowodami, abyśmy zrobili z tego użytek, jeśli zatem było takich wypadków więcej, niechaj ci wszyscy napiszą wspólny list do Redakcji i podpiszą się pod tym listem. Wybory do Rady gminnej odbędą się już prawdopodobnie na podstawie nowej ustawy, nad którą obecnie Sejm pracuje. — **Karol Lubera:** Sprawa zwaloryzowania pożyczek z roku 1918 i 1920 jest obecnie przedmiotem obrad sejmowych komisyj, więc należy czytać bacznie gazetę, gdyż rzeczy te zawsze podajemy do wiadomości naszych czytelników. Jakkolwiek termin wymiany już minął, to ustawa w tym względzie wyraźnie określi, że wymiana ma być uskutecznioną według wyższego kursu. Nieobecnego również skarżyć można, jeśli pozostawił majątek i jest go na czem poszukać. — **Marja Zemlikówna:** W sprawie akcji Związku Ekonomicznego S. A. prosimy się zwrócić wprost do tego Towarzystwa w Krakowie, ul. Wisłna 8. Musimy jednak Panią rozczarować, że akcje te nie przedstawiają obecnie wielkiej wartości. Obligacje 5% pożyczki z 1920 r. należało zamienić na obligacje długoterminowe w tamtejszej kasie skarbowej. Gazetę wysyłamy. — **Marcin Stanco:** Urząd ziemski wydaje takie poświadczenia na zniżkę i jeśli Wam komisarz ziemski w Wadowicach odmówił, to na to nic poradzić nie możemy. Od tego orzeczenia możecie najwyżej odwołać się do okręgowego Urzędu ziemskiego w Krakowie, Wolska 4. — **Sulma Jan:** Należy się około 27 złotych. — **Franciszek Witek:** Wiersz nie nadaje się do druku, prosimy napisać nam co prozą, a chętnie umieścimy.

Wojciech Głowacz: Obecnie w straży celnej posad nie ma, co więcej, odbywają się redukcje. Może Pan starać się o przyjęcie do korpusu obrony pogranicza. Podanie należy wnieść do Warszawy: Korpus obrony pogranicza. — **Vikier Franciszek:** Pomimo chęci z naszej strony nie mogliśmy uzyskać połączenia z Warszawą w tej sprawie, o czem zresztą już swego czasu donieśliśmy Panu. Wysyłka gazety została wstrzymana przez pomyłkę, co już sprostowaliśmy swego czasu i za co Pana przepraszamy. — **Kaim Franciszek:** O koncesję starać się należy w Izbie skarbowej w Krakowie. Bliższe wyjaśnienia podane były w gazecie. Jak starać się o skapitalizowanie renty znajdziecie dokładne wyjaśnienie w tym numerze gazety. — **Józef Jaworski:** Wysokość zwrotu wkładki zależeć będzie od majątku tej składnicy, jeśli składnica nic niema, to Pan nic nie dostanie. Musi Pan poczekać do czasu, aż składnica zrobi bilans czyli zestawienie rachunkowe swojego majątku. — **J. O. Kraków:** Wiersz słaby, do druku się nie nadaje. — **Kacperski Franciszek:** O ile sąd przyznał Pańskiej ciotce własność spadkową po mężu, to mogła tą własnością swobodnie rozporządzać, a więc i Panu ją zapisać. — **Stary czytelnik „Piasta":** Jeśli to wina geometry, to oczywiście nic mu się nie należy. Sposób starania się o wypłatę renty naprzód znajdziecie w dzisiejszym numerze. Prenumerata na cały rok wynosi 6 złotych. — **Franciszek Wałczyk:** Podatek majątkowy płacą ci, których majątek wynosił więcej aniżeli 60 miljonów marek polskich, według stanu z dnia 1 lipca 1923 roku, czyli więcej aniżeli 3000 złotych. Obecnie żaden bank pożyczek nie udziela, a jeżeli jest jaki, to daje pożyczki na tak ciężkich warunkach, że rolnik nie jest w stanie płacić tak wysokich procentów. — **A. do wiadomości:** Dowód przeprowadzi Pan łatwo, gdyż wszystkie dokumenta, które Panu zaginęły, znajdują się w zapiskach u tych władz wojskowych, gdzie Pan odbywał służbę, względnie się leczył. Należy się zwrócić do nich, aby wydały odpisy, unieważnić zaś zaginione dokumenta przez ogłoszenie urzędowe. Chorego wysłać do najbliższego szpitala powiatowego, albo do kliniki w Krakowie, gdzie go będą leczyć za darmo, oczywiście tylko za utrzymanie trzeba będzie płacić. Kobiety, którym mężowie zaginęli na wojnie, o ile one nie posiadają majątku, mogą się starać o zasiłki, wnosząc podania do Izby skarbowej. Podręcznik taki dostanie Pan w księgarni J. Czerneckiego Kraków, Rynek. Pełnomocnictwo do działania w czyjemś imieniu musi być podpisane wobec notarjusza. — **Sylwester Waroś:** W sprawach organizacyjnych zwróćcie się wprost do dr. Michałkiewicza; adres: Redakcja „Włościanina" przy ul. Piekary Nr. 20/21. W sprawie młynka do mielenia (do popędu konnego) prosimy zwrócić się do Polskiego Tow. Handlowego, Kraków, ul. Sławkowska 1. Cena takiego młynka będzie wynosić od 330 do 360 złotych. Serdecznie dziękujemy za uznanie. Korespondencję umieścimy. Cześć! — **Wojciech Gołda:** Wdowa ta musi wnieść: 1) podanie do Izby skarbowej;

2) metrykę ślubu; 3) zaświadczenie właściwego urzędu gminnego, potwierdzone przez starostwo, stwierdzające, że zmarły utrzymywał wdowę przed śmiercią i prowadził z nią wspólne gospodarstwo; 4) wyciąg familijny; 5) metrykę chrztu dziecka; 6) zaświadczenie urzędu gminnego, potwierdzone przez starostwo, a stwierdzające, że samodzielnie dziecko nie zarobkuje; 7) uznanie męża za zmarłego. — **Andrzej Kowal:** Broszury wysłano.

Dr T. Lewicki.

Losy

które w dalszym ciągu otrzymali całoroczni prenumeratorzy: J. Nalepa z U. 21; Fr. Giza z Mog. 22; A. Jura z K. 23; J. Szajna z T. 24; J. Pikulski z Szcz. 25; K. Kiljan z Kr. 26; J. Warjan z Z. 27; St. Wodnicki z L. 28; B. Migas z N. 29; P. Jachowicz z W. 30; P. Wiśniowski z R. 31; Fr. Skupiński z M. 32; St. Kwaśniak z Ż. 33; St. Oleksy z J. 34; J. Nowicki z Kr. 35; M. Wrona z K. 36; Fr. Bacal z K. 37; Wł. Grzesiak z Cz. 38; J. Feluś z R. 39; W. Marek z R. 40; St. Słowik z B. 41; J. Górszczak z M. 42; W. Płonka z T. 43; J. Zaborowski z L. 44; J. Perlik z Pl. 45; P. Knapik z G. 46; L. Korzeniowski z O. 47; A. Jeleń z Chrz. 48; M. Zagul z Ł. 49; A. Średniawski z M. 50: T. Średniawska z M. 51; J. Stopa z Kl. 52; Szcz. Maliszewski z L. 53; J. Sikora z W. 54; S. Ochoński z B. 55; Winc. Kuźnik z Krz. 56; W. Kyrc z Św. 57; M. Dudek z Św. 58; W. Fita z G. 59; W. Jasiński z G. 60; P. Krawczyk z T. 61; A. Przybylski z Krz. 62; Fr. Windak z W. 63; J. Potocki z R. 64; T. Czech z K. 65; Fr. Kućwa z M. 66; J. Konarski z An. 67; W. Siencek z Trz. 68; Kółko Roln. z Kl. 69; A. Żak z D. 70; Ks. J. Jędrychowski z O. 71; J. Szlosek z P. 72; M. Chamś z B. 73; M. Bujan z Sw. 74; St. Walczowski z R. 75; Bł. Koczwara z L. 76; W. Wójcik z K. 77; J. Chmaj z Chrz. 78; Fr. Paciorek z Sk. 79; L. Hajduga z L. 80; Fr. Gawron z Cz. 81; M. Grochal z Trz. 82; W. Rduch z R. 83; Dr T. Stoch z K. 84; J. Hańderek z W. 85; St. Amrogowicz z Kr. 86; Fr. Anioł z W. 87; Fr. Hyla z L. 88; K. Kwapin z Kl. 89; J. Michalak z Z. 90; A. Godek z R. 91; Inż. H. Dudek z Kr. 92; Br. Kamiński z Kr. 93; Fr. Gaweł z Sk. 94; J. Urbański z W. 95; J. Szumilas z J. 96; Fr. Worwa z R. 97; Wł. Gąsiecki z W. 98; W. Kawula z W. 99; Winc. Góralczyk z L. 100.

K. Miara z Mark. 301; J. Rusinek z M. 302; P. Adamczak z M. 303; J. Sałęk z M. 304; Dubiban z M. 305; M. Poszyciak z M. 306; Nycz z M. 307; J. Rzepka z M. 308; J. Pudełko z M. 309; J. Siuta z M. 310; S. Siemień z M. 311; W. Bącal z M. 312; M. M. Trojnar z M. 313; J. Hosna z M. 314; Fr. Baca z L. 315; M. Baca l. d. 46 z M. 316; And. Grajny z L. 317; Jan Kachel z L. 318; M. Kąkol z L. 319; Karol Kocza z L. 320; Fr. Pająk z L. 321; M. Ponikiewski z L. 322; Fr. Siwek z L. 323; J. Kozik l. d. 38 z L. 324; J. Kizik n. d. 42 z L. 325; Józ. Twardosz z L. 326; Fab. Wicher z L. 327; Jan Tatka z L. 328; Jak. Kroker z L. 329; T. Duda z L. 330; M. Młynarczykówna z L. 331; J. Mamak z L. 322; J. Wojtas z L. 333: J. Nowak z L. d. 334; St. Natter z L. mur. 335; Fr. Szklanka z L. m. 336; Fr. Piasek z L. w. 337; Ks. Z. Jakus z L. w. 338; P. Kusznic z L. 339.

WYRÓB BANDAŻY

na przepukliny, przeciw opadaniu macicy, przeciw obniżeniu żołądka i przeciw latającej nerce. Opaski przeciw obwisłości brzucha. Pończochy gumowe na żylaki. Prostotrzymacze przeciw garbieniu oraz protezy sztucznych nóg

M. L. POLACZEK W SAMBORZE.

Ilustrowany cennik darmo.

Wny Pan M. L. Polaczek, bandażysta w Samborze.

Zawsze mile sobie wspominam Szan. Pana, gdy mi Pan wysłał bandaż anatomiczny, przy pomocy którego zostałem zupełnie uleczony z ruptury, tak, że obecnie już bandaża nie potrzebuję.

A teraz zamawiam bandaż dla swego parafjanina, który ma przepuklinę po prawej stronie opadniętą w dół, liczy 52 lat. Obwód ciała przez biodra 86 cm. Proszę wysłać na mój adres.

Więc moje uzdrowienie bez operacji zawdzięczam tylko Pańskiemu bandażowi, przeto proszę to ogłosić we wszystkich pismach i podać moje nazwisko; to mię nie żenuje, że chorowałem bardzo ciężko na przepuklinę i zostałem przy pomocy Pańskiego bandaża anatomicznego uleczony. 85 3 6

Brzozdowce, dnia 23 czerwca 1924 r.

Cześć!

Ks. Wojciech Wojtanowski
proboszcz obrz. łac. w Brzozdowcach koło Winnik.

Nadzwyczajna okazja!

Na Pomorzu do sprzedania zaraz folwark 400-morgowy z żywym i martwym inwentarzem, zabudowania masywne, rola, łąki, las, rzeka do budowy młyna, przy wpłacie 10.000 zł. Gospodarstwo prywatne, może nabyć 2 posiadaczy, po połowie. Cena 30 tysięcy złotych. Spieszne zgłoszenia do kupna pod adresem: Wiktor Witka, Suleczyn, stacja Kościerzyna. 124 1 2

Strażackie sikawki, hełmy, topory węże parciane i inne przybory

dostarcza najtaniej

Centralny zakład przyborów strażackich
Kraków, ulica Długa L. 1. 66 4 4

DO SPRZEDANIA

5 morgów pola w jednym kawałku, wraz z domem, około Tuchowa. Zgłoszenia do administracji »Piasta« pod 125. 125 1 2

SUCHEDNIOWSKIE NACZYNIA

ogniotrwałe — kamionkowe

dostarcza hurtownie na dogodnych warunkach płatności

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. W KRAKOWIE

Sławkowska 1. Telefon 3351.

Żądać ofert! 111 1 3

NAJTRWALSZE I NAJTAŃSZE POKRYCIE DACHÓW
dachówką asbestową z fabryki

„ROLIT"

Spółka z ograniczoną odpow.
w Krakowie, ul. Zabłocie L. 30—32, Telefon 3190

wyrabianą z czystego asbestu kanadyjskiego, syberyjskiego i cementu goleszowskiego. Podejmuje się kompletnych pokryć dachów nowych i starych, krytych papą, bez zdejmowania papy. Przyjmuje się długoletnią gwarancję za trwałość materjału i odporność na ogień. Eksplozje dachówek »ROLIT« podczas pożaru są wykluczone. 119

P. T. Interesenci mogą każdej chwili zobaczyć sposób fabrykacji i gotowy materjał w fabryce.

Oferty i informacje przesyła się odwrotnie.

Sprzedam gospodarstwo

składające się z 20 morgów, w tem 1 mórg łąki, 1 mórg lasu, nowe budynki mieszkalne i gospodarcze, kryte dachówką, kierat, studnia w ogrodzie, do stacji kolejowej Tuchów 4 km szosą, kościół i szkoła 7-klasowa w miejscu. Bliższych informacyj udzieli Antoni Piątek, p. Ryglice, wieś Uniszowa, powiat Tarnów, wojew. krakowskie. 94 2 2

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce

przyjmuje wkładki złotowe i dolarowe z oprocentowaniem 13% rocznie.

92 3 3 *Dyrekcja.*

Kupię gospodarstwo

od 6—15 morgów, z wszelkim inwentarzem martwym i żywym. Ziemia I lub II klasy, las niekoniecznie, budynki mieszkalne i stajnie w dobrym stanie. — Zgłoszenia do administracji »Piasta« pod 70. 70 4 4



Pewny i znaczny zarobek

dla osób obojga płci, chcących zająć się sprzedażą resztek sukiennych i bławatnych, wyrobów pierwszorzędnych fabryk krajowych, **na które jest wszędzie wielki popyt! Ceny o 30—40% niższe od cen fabrycznych.**

Źródło stałego i wielkiego zarobku!

Prospekty i szczegóły wysyłamy bezpłatnie.

Adresować: 101 3 6

DOM TOWAROWY „EKONOMJA"
BIAŁYSTOK, CENTRALA.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.